Nr. 73 | Środa 10 marca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.30, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 30 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Finlandii

Socjaliści mają stanąć na czele Rządu koalicyjnego

Nowy Rząd finlandzki ma być utworzony dopiero w końcu tygodnia. Stronnictwo agrarne nie udzieli ostatecznej odpowiedzi przed zebraniem swego prezydjum oraz frakcji parlamentarnej, które odbędzie się 10 marca. Prezydent Republiki przyjął ostatnio przewódców poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Stronnictwo socjalistyczne, dysponujące na ogólną ilość 200 posłów 83 mandatów domagać się ma Rządu koalicyjnego z udziałem wszystkich partyj. Agrariusze i Szwedzi wypowiedzieli się za Rządem koalicyjnym większości parlamentarnej. Liberałowie są zwolennikami gabinetu koalicyjnego stronnictw republikańsko - demokratycznych. Konserwatyści przeciwni są koalicji z udziałem socjalistów. Wypowiedzieli się natomiast za rządem koalicyjnym stronnictw mieszczańskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **uformowany będzie gabinet socjalistyczno - agrarny z ewentualnym udziałem Szwedów i liberałów.**

Wśród wymienianych kandydatów na premiera, **największe szanse posiada przewódca socjalistów Tanner** oraz obecny minister skarbu, agrariusz, Juhu Niukkanen. Liczyć się należy z pozostaniem w przyszłym Rządzie dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Holsti.

Komedia wyborów w Bułgarii

Urzędowa agencja bułgarska donosi, że wybory samorządowe wszędzie odbyły się w jak najzupełniejszym spokoju i porządku i nie były zakłócone przez żadne incydenty. W wyborach tych po raz pierwszy biorą udział kobiety. Wybory odbyły się narazie w dwuch prowincjach Plewen i Stara Zagora. W innych prowincjach będą odbywały się w następne niedziele do dnia 28 marca włącznie.

Przewódcy rozwiązanych partyj politycznych, jak donosi urzędowa agencja bułgarska, chcieli nadać tym wyborcom charakter plebiscytu przeciwko obecnemu systemowi rządów. Uprawiali oni bardzo ożywioną agitację wśród wyborców, nawołując ich do bojkotu wyborów przez oddawanie białych kartek wyborczych. W przybliżeniu rezultaty wyborów przedstawiają się w sposób następujący: 80 procent głosujących według danych urzędowych wypowiedziało się na rzecz kandydatów bezpartyjnych, którzy zgłosili swe kandydatury zgodnie z niedawno przyjętą ordynacją wyborczą. Ilość kartek wyborczych zupełnie białych lub unieważnionych, sięga 20 proc. ogólnej ilości oddanych głosów.

Nam te cyfry nie imponują, my wiemy jak się robi wybory przy „odpowiedniej" ordynacji wyborczej i przy odpowiednim udziale administracji.

Gra belgijskich faszystów

Przewódca reksistów (belgijskich faszystów) Leon Degrelle na zebraniu zwołanym w Brukseli, uczynił oświadczenie, które sam określił jako sensacyjne. Degrelle zapowiedział, iż deputowany reksistowski wybrany w Brukseli Olivier, złoży swój mandat. W podobny sposób postąpią deputowani reksistowscy w innych miastach. Celem tego manewru jest wywołanie wyborów uzupełniających. Dziennik reksistowski „Pays Reel" w nadzwyczajnym wydaniu donosi, iż Olivier [illegible] ze swego stanowiska. Leon Degrelle po [illegible] mandatu w Brukseli zamierza [illegible] do jednego ze swych zwolenników, by następnie stanąć do wyborów uzupełniających we wszystkich większych miastach belgijskich. Wyniki tych wyborów mają być czemś w rodzaju plebiscytu. Celem ich jest wywołanie długotrwałego zamieszania i doprowadzenie do rozwiązania Izb. By udaremnić te zamiary, burmistrz Brukseli Max złożył projekt niepozwalający na wybory uzupełniające w razie umyślnego złożenia przez deputowanych jednego lub kilku mandatów. Według projektu tego, prawo rozwiązania Izby należy wyłącznie do króla. Projekt ustawy był już rozpatrzony przez komisję i prawdopodobnie wejdzie pod obrady izby dziś we wtorek po posiedzeniu rady ministrów. W razie nieprzyjęcia projektu ustawy, złożonego przez burmistrza Maxa, wszystkie trzy stronnictwa, biorące udział w koalicji rządowej, wystawiłyby przeciwko Degrelle'owi jednego wspólnego kandydata.

Skutki wielkiej wojny

W Belgii stwierdzono, że 40% mężczyzn w wieku poborowym jest niezdolnych do służby wojskowej. Według opinii lekarzy wojskowych przyczynę tego stanu rzeczy należy przypisać niedostatecznemu odżywianiu w okresie wojny. „Libre Belgique" twierdzi natomiast ,iż z pośród 72.000 mężczyzn, stających do poboru i tak 30.000 musi ulec eliminacji ze względu na to, że kontyngent ustalony przez parlament wynosi tylko 42.000 rekrutów rocznie.

Japonia wobec ZSSR i Anglii

Na posiedzeniu japońskiej izby parów wicehrabia Okoszi zwrócił się do ministra spraw zagr. z interpelacją, prosząc go o wyjaśnienie, jakie zarządzenia rząd zamierza wydać, celem wyjścia z sytuacji, istniejącej obecnie między Japonią a Sowietami, oraz domagając się także podania pewnych szczegółów, dotyczących sytuacji między Anglią a Japonią.

Minister spraw zagr. Sato oświadczył w odpowiedzi, iż czuwać będzie nad tym, aby japońska polityka zagraniczna rozwijała się normalnie. Minister obiecał przestudiować dokładnie politykę prowadzoną przez gabinet Hiroty na podstawie deklaracji min. Hayaszu, przy czym zaznaczył, że starać się będzie, o ile możności, we wszystkich sprawach stosować politykę gabinetu Hiroty. Nawiązując do sprawy stosunków japońsko - sowieckich, min. Sato podkreślił konieczność zapewnienia rozwoju obecnych stosunków między Japonią a ZSSR. Minister wyjaśnił, w jakich warunkach zawarty został układ niemiecko - japoński dla zwalczania komunizmu, przy czym przedstawił działalność Kominternu, podkreślając, że stosunki japońsko - sowieckie polepszyłyby się znacznie z chwilą — gdy ZSSR uniezależniłby się całkowicie od Kominternu.

Mówiąc o sytuacji angielsko - japońskiej, minister oświadczył, że Japonia pragnęłaby gorąco zbliżenia między oboma krajami, lecz że istnieją między nimi liczne trudności o charakterze gospodarczym i handlowym, zwłaszcza w odniesieniu do rynku chińskiego. Byłoby pożądanym, mówił minister — dla zapewnienia skutecznej współpracy z innymi mocarstwami, usunąć, o ile możności, wszystkie przyczyny nie porozumień i tarć.

Rokowania japońsko-chińskie utknęły na martwym punkcie

Minister spraw zagranicznych Japonii Sato oświadczył w Izbie, iż polityka jego nie będzie odbiegała od zasad, jakimi kierowali się jego poprzednicy. Rokowania chińsko - japońskie utknęły na martwym punkcie, jednakże porozumienie jest całkowicie możliwe. Japonia pragnie uznać suwerenność i równość praw Chin (?). Na tej podstawie — zdaniem ministra — można będzie wznowić rokowania w interesie obu krajów.

Sytuacja na froncie

Agencja Havasa donosi: W ciągu nocy ubiegłej artyleria powstańcza ostrzeliwała szrapnelami Madryt. Najsilniejszy ogień skierowany został na ulice Santa Ana i Carlos Arniches. Kilkanaście osób zostało zabitych i ciężko rannych.

Atak faszystów na Madryt



Sytuacja na Wiśle staje się coraz poważniejsza

Sytuacja na Wiśle przedstawia się następująco: Stan wody w Chełmnie, Rafie, Kocku i Fordonie wykazuje niewielkie wahania. Powyżej zatoru km. 792 woda przedarła się w dn. 8 marca przez zwały lodowe i płynie lewym brzegiem po polach nisko położonych. Wody te ściekają do Wisły częściowo na km. 798 i częściowo na km. 801. Lodołamacze pracują od dn. 7 b. m., wobec czego saperzy nie mogą brać udziału w akcji rozbijania zatoru. W dalszym ciągu istnieje groźna sytuacja powodziowa dla okolic, znajdujących się pomiędzy Fordonem od km. 774 do Kosowa km. 801. Wskutek groźby powodzi ewakuowano ludność z miejscowości Strępel i Grabówko.

W poniedziałek od godz. mniej więcej 1-ej całą szerokością Wisły płynie kra od Silna do Solca, tak, że oczekuje się każdej godziny, że płynąca kra dojdzie do Fordonu, t. j. do istniejącego już zatoru. Sytuacja pogorszy się jeszcze wysoką falą, która minęła dn. 8 marca o g. 9 rano Włocławek.

Stan wody na Wiśle pod Toruniem wskutek nadejścia wysokiej fali podniesie się prawdopodobnie do 5-ciu metrów.

Należy z tem skończyć
Plaga składek i wydatków szkolnych

Koła rodzicielskie na prowincji skarżą się na nie zmniejszoną mimo zarządzeń ministerjalnych plagę składek i wydatków szkolnych. W szkołach powszechnych i w niższych klasach gimnazjalnych dzieci na każdą prawie lekcję historii lub geografii kupować muszą obrazki, kolorowe pocztówki, konturowy map. Są to wydatki na pozór drobne, ale kosztują rodziców bardzo dużo. Kosztowne są również imprezy wycieczkowe, przy czym władze szkolne stawiają nieraz wprost niezrozumiałe wymagania.

W szkołach męskich uczniowie ubierają się na kilkudniowe wycieczki zazwyczaj w to, co mają najgorszego i najpraktyczniejszego. Szkoły żeńskie natomiast, wymagają, aby uczennice jadące na wycieczkę ubrane były jednolicie. Jedna ze szkół zażądała, aby na wycieczkę do Krakowa wszystkie uczennice miały jednakowe brązowe półbuciki.

W innej szkole żeńskiej zażądano, aby na lekcje robót ręcznych wszystkie uczennice przychodziły w jednakowych fartuszkach białych w niebieską kratkę. Metr tego materiału kosztuje 7 złotych. W pewnej szkole żeńskiej w Poznaniu wprowadzono nowe ławki bez kałamarzy. Uczennicom kazano kupić „wieczne" pióra", żadne protesty tu nie pomogły.

Praktykowana jest szersza akcja rodziców celem obrony przed zbędnymi wydatkami narzucanymi przez szkoły.

Głód w Chinach
Miljonom ludzi grozi śmierć głodowa

„Petit Parisien" donosi z Szanghaju, że w prowincji chińskiej Sye zuan panuje już od 2 miesięcy wielki głód. Klęska ta dotknęła kilkunastomiljonową ludność prowincji w tak silnym stopniu, że już 9 miljonów mieszkańców wyemigrowało do prowincji sąsiednich. W razie braku natychmiastowej pomocy, śmierć głodowa grozi 4 miljonom ludzi.

W Gibraltarze

Koncentracja floty brytyjskiej

Według korespondenta „Timesa", w Gibraltarze skoncentrowano obecnie 65 statków wojennych brytyjskich. Na 11 krążownikach powiewają flagi admiralskie. Koncentracja floty brytyjskiej nastąpiła w dniu wczorajszym, kiedy flota brytyjska śródziemnomorska po ćwiczeniach połączyła się z flotą, która nadpłynęła z Anglii.

Znak czasu
Automaty sprzedają maski gazowe

Według doniesień ze Stanów Zjednoczonych, pewna firma zainstalowała na ulicach Nowego Jorku automaty, które po wrzuceniu 5 dolarów, dostarczają maskę gazową. W pobliżu automatów rozwieszone są jaskrawe plakaty z zachętą do nabycia. Pierwszą serię masek gazowych z automatów wyprzedano podobno w ciągu kilku godzin.

Budżet na plenum Senatu

W OBRONIE SEN. EVERTA.

Przed przystąpieniem do porząd ku dziennego marszałek Prystor udzielił głosu przewodniczącemu komisji Budżetowej sen. Rostworowskiemu, który wziął w obronę generalnego sprawozdawcę budżetu sen. Everta przed jakoby niesłuszną krytyką p. wicepremiera Kwiatkowskiego. P. Rostworowski uważa, iż zarówno referent, — jak i przewodniczący komisji — jak wreszcie cała komisja spełniła swe zadanie i niczym swemu obowiązkowi nie uchybiła.

Budżet Min. Spraw Wewn.

Po referacie sen. Gołuchowskiego pierwszy zabrał głos w dyskusji sen. Horbaczewski, podnosząc szereg momentów utrudniających współżycie polsko - ukraińskie. Mówca porusza sprawę Berezy Kartuskiej:

„Wiadomości, które przedostają się z Berezy, może nie odpowiadają rzeczywistości w 100 procentach, jednak pożądanym by było, ażeby nad administracją obozu roz ciągnięto kontrolę i wszelkie nieprawidłowości zlikwidowano".

Mowa sen. Fleszarowej

Mówczyni z uznaniem wyraża się o pracy obecnego ministra Spraw Wewnętrznych, ale ma zastrzeżenia co do systemu ustosunkowania się do obywatela.

SYSTEM POLICYJNY.

„Zasadą postępowania — powiada sen. Fleszarowa — stał się nakaz i zakaz, czyli system policyjny. W tym tkwi nawet paradoks, gdyż jak wiemy policji mamy właściwie za mało. Ten system policyjny najbardziej zaznacza się na terenie organizacji zawodowych i w sprawach prasowych.

KONFISKATY.

Co się tyczy konfiskat to przecież p. Premier w jednym ze swoich przemówień oświadczył, że wy powiadanie się opinii publicznej uważa za rzecz pożyteczną. Rzeczywiście przez pewien czas konfiskaty były dość rzadkie. Ale w ostatnich tygodniach to się zmieniło. Bardzo często konfiskowano artykuły, dotyczące deklaracji płk. Koca, a przecież chodziło o to, ażeby jak najszersze warstwy były zaznajomione z tymi sprawami.— Jeden dziennik został zupełnie zlikwidowany, gdy szereg innych pism właśnie krańcowych wychodzi dalej.

SPRAWA BEREZY.

Po raz drugi z tej trybuny muszę poruszyć sprawę Berezy Kartuskiej. Tak samo jak wielu innych senatorów otrzymałam memorial rodzin osób zatrzymanych w Berezie. Dowiedziałam się, że podobny memoriał został złożony kilku panom Ministrom. Treść memoriału mówi o rzeczach bardzo ciężkich. Dlaczego nie postawić tej sprawy, jak to się mówi, po męsku? Albo rzeczy zawarte w memoriale są fałszywe i wtedy należy wytoczyć wszystkim autorom procesy o prowadzanie w błąd opinii, albo memoriały odpowiadają prawdzie a w takim razie trzeba to powiedzieć i uzasadnić konieczność tak strasznego środka. Niedawno byłam świadkiem jak gloryfikowano jednego z więźniów z Berezy. — Czyż Bereza ma za cel tworzenie bohaterów? Na Komisji Budżetowej p. Premier powiedział, że tak się dużo mówi o Berezie, a nikt nie stawia wniosku o jej zniesienie Konstytucja nam senatorom nie daje prawa inicjatywy ustawodawczej.

W końcu sen. Fleszarowa mówi o niedoli ludzi wysiedlanych z pasa pogranicznego.

Wszystkie poruszone bolączki mówczyni zapisuje na karb systemu policyjnego.

INWIGILACJA W SZKOLE.

O inwigilacji uczniów w szkole opowiada sen. Michałowicz:

„Do pewnego ucznia zgłasza się wywiadowca i proponuje mu podjęcie się inwigilowania swoich kolegów w szkole, zapewniając mu wzamian maturę. Dowiaduje się o tym człowiek, którego obowiązkiem jest czuwanie w tym terenie nad szkołą i młodzieżą i zgodnie ze swoim obowiązkiem przeciwdziała temu. Wzamian wylewa się na niego błoto pełnymi kubłami. Chodzi mi tu o pewnego kuratora, znanego powszechnie i wiem, że jest szereg posłów i senatorów, którzy go dobrze znają i czekają tylko na to, aby p. Minister zechciał wdrożyć odpowiednie dochodzenie".

Sen. Trockenheim domaga się zapewnienia bezpieczeństwa ludności żydowskiej.

Sen. Kornke domaga się unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła, co da się uskutecznić przez emigrację Żydów. Powinno natomiast być zasadą, że nie wolno wypuszczać chłopa polskiego na robotnika poza teren Państwa.

Budżet min. Przemysłu i Handlu

W dyskusji nad tym budżetem zabierali głos sen. sen.: Fleszarowa i Michałowicz, mówiąc o zbędnych materiałach przywożonych z zagranicy, a które z łatwością dałyby się zastąpić materiałami krajowymi.

Sen. Maciejewski obszernie mówił o przemyśle węglowym i o wypadkach w górnictwie węglowym. Wypadki te są w znacznej mierze skutkiem rabunkowej gospodarki i śrubowania już i tak wysokiej wydajności pracy robotników. Apeluje do Rządu, by wydał zarządzenia zmniejszające liczbę nieszczęśliwych wypadków.

HITLEROWSKIE POWITANIE.

Sen. Hasbach (Niemiec) żąda opieki specjalnie dla niemieckiego robotnika. Powiada on:

„Lepiej jest dać robotnikowi niemieckiemu chleb i pracę, niżli karać za witanie się w sposób, który jest dziś sposobem witania się wszystkich Niemców na świecie..."

Marszałek: Panie Senatorze! — Proszę mówić do rzeczy.

S. Hasbach: ...Państwu Polskiemu nic nie grozi, jeśli Niemcy, obywatele polscy, witać się będą w ten sposób. Wróg wspólny bowiem nas wszystkich to jest komunizm i przeciw niemu musimy wytężyć siły.

Marszałek: Zwracam uwagę p. senatorowi, że przemówienie jego nie wiązało się z budżetem Min. Przemysłu i Handlu, nad którym obradujemy. Na przyszłość będę w podobnych wypadkach odbierał głos.

Po przemówieniach sen. Szora, Petrażyckiego i Lechnickiego, zakończono dyskusję nad całością budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

Po zamknięciu „Dziennika Popularnego"

Rozmowa z tow. St. Dubois

We wczorajszej „Walce Ludu" i w „Głosie Powszechnym" ukazał się wywiad z tow. St. Dubois o zamknięciu „Dziennika Popularnego" i o związanych z tem aresztowaniach. Z wywiadu przytaczamy ustępy najbardziej istotne. Tow. Dubois oświadczył między innymi:

„...Z masowych aresztowań, roz trąbionych przez prasę reakcyjną, jak z dużej chmury spadł mały deszcz. Ze 100 bodajże aresztowanych pozostało w więzieniu za ledwie 8 osób, w czym są obywatele z „Dziennikiem Popularnym" mało, albo wcale nie związani.

— Dlaczego właśnie te 8 osób pozostało w areszcie?

— Jest to dla mnie nie zrozumiałe; stwierdziłem podczas mego przesłuchania w Urzędzie Śledczym i u sędziego śledczego, że wpływ na kierunek polityczny pisma, obok redaktora naczelnego Norberta Barlickiego, miałem tylko ja, jako jego zastępca...

...Tymczasem mimo tych faktów w stosunku do mnie zastosowano „łagodny" względnie środek zapobiegawczy — dozór policji (meldowanie się raz na tydzień w komisariacie).

A tymczasem Władysława Pietrzykowskiego, referenta zawodowego „Dziennika", ludowca Drzewieckiego, referenta rolnego, Szymona Natansona — pełnomocnika wydawnictwa, lub dorywczo i luźnie piszącego w dziale literackim Szenwalda, a nawet nie pracującego już oddawna Seweryna Pola ka, lub technicznego pracownika Rabinowicza trzyma się w areszcie.

Jednego z wydawców Piotra Wojciechowskiego, który miał większość udziałów i prawo podpisu w imieniu spółki, zwalnia się, natomiast więzi się dr. Jerzego Muszkatenblita...

— O co oskarżeni są współpracownicy „Dziennika Popularnego"?

— Trudno mi to tak dokładnie sprecyzować, jak to uczynił pan sędzia śledczy, ale o ile sobie przypominam, mam być winny przekroczenia art. 96 K. K., co ma oznaczać, iż miałem w „Dzienniku Popularnym" a więc w piśmie legalnym, codziennie cenzurowanym, czy też za jego pomocą dążyć do obalenia przemocą obecnego ustroju państwa polskiego.

— Czym właściwie był „Dziennik Popularny"?

— „Dziennik Popularny" nie był, oczywiście, organem jakiegoś „folksfrontu", na temat którego ze względów konkurencyjnych i dla nędznej demagogii, rozpisywały się różne „Jutra" i „ABC".

„Dziennik Popularny" był pismem demokratycznym o tendencjach socjalistycznych, którego platforma i stanowisko polityczne należy z całą precyzją określić jedynie na podstawie całokształtu artykułów i notatek, za którego linię brał i bierze odpowiedzialność cały zespół redakcyjny w ogólności, a Norbert Barlicki, jako redaktor naczelny i ja, jako jego zastępca w szczególności.

„Dziennik Popularny" walczył, według swego najlepszego przekonania, zgodnie z dążeniami olbrzymiej większości narodu polskiego — o postęp, o pokój, o demokrację, o wolność, o moralne i materialne interesy mas ludowych, o niepodległość naszego kraju, o realizację pełnego zjednoczenia robotników i chłopów w Polsce, o nawrót do tych pięknych tradycyj, jakimi szczyci się po dziś dzień w całym świecie demokracja polska.

„Dziennik Popularny" zwalczał faszyzm, wsteczniclwo wszelkiego rodzaju obskurantyzm, ciemnotę, wyzysk i nienawiść narodowościową.

Imputowanie „Dziennikowi Popularnemu" jakichś dążności komunistycznych i wywrotowych jest insynuacją....

...Jestem przekonany, że śledztwo wykaże ponad wszelką wątpliwość istotę kłamstw reakcyjnej prasy brukowej.

...Wszystko, co dotyczy „Dziennika Popularnego", stało zawsze i stoi „pod szklanym kloszem", jest jasne, proste i wyraźne.

SUKNIE
PŁASZCZE
KOSTJUMY OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY
poleca
„Mirande"
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, tel. 6.19-91
FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6 56-93.
FILJA II-GA Wierzbowa 6, „ 5 44.07. (SMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)
HURT—DETAL

Przegląd prasy

„CANOSSA".

Cały szereg pism burżuazyjnych z radością, z sarkazmem rozprawia na temat ostatnich gospodarczych i finansowych uchwał francuskiego rządu. „Aha! — powiadają — Canossa (odwrót, skrucha)! Liberalna gospodarka! Równowaga budżetu! Myśl o powrocie miliardów, które wyemigrowały za granicę! Czy to się nazywa socjalistyczną gospodarką?" i t. d. Pretensje śmieszne. Rząd Bluma jest rządem, pracującym w kraju *kapitalistycznym* i musi liczyć się, niestety, z niektórymi prawami tego ustroju. Jego program nigdy nie był programem czysto - socjalistycznym, i tow. Blum wyraźnie nieraz to podkreślał. Do większości Bluma należy przecież taka wpływowa partia burżuazyjna ,jak partia radykałów. Przecie w Danii tow. Stauning i w Szwecji tow. Hanson także musieli liczyć się z gospodarką kapitalistyczną — ich rządy były (i są) rządami koalicyjnymi.

Trzeba także pomyśleć, że trud na sytuacja międzynarodowa utrudnia Blumowi stosowanie nowej polityki gospodarczej, bo ucieczka kapitałów stwarza niemałe trudności dla organizowania obrony (patrz ostatnią pożyczkę!).

Naturalnie p. B. K. w „Kur. Warszawskim", pisząc o „Canossie" czyni to daleko poważniej i kulturalniej od „Dziennika Narodowego". P. B. K. podkreśla słusznie jedno — niepodobna *jednocześnie* pisać o „Canossie" (w sensie zwrotu do liberalnej gospodarki burżuazyjnej) i *zarazem* dowodzić, że Francja (wobec udziału komunistów w większości rządowej) „*bolszewizuje się*" (!). A właśnie to czyni „Dziennik", który wczoraj pisał o „Canossie" a onegdaj o „bolszewizowaniu się". Nonsens oczywisty. Ale wiadomo ,poco to jest potrzebne — dla walki z demokracją!

K. CZ.

Konferencja Samorządowa P.P.S

Dnia 14 marca b. r. odbędzie się w Warszawie Konferencja Samorządowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Prezydium Konferencji. 2) Stosunek P. P. S. do obecnego ustawodawstwa ustrojowego samorządu terytorialnego. 3) Polityka gospodarcza i finansowa P. P. S. w radach i zarządach miejskich. 4) Dyskusja. 5) Zagadnienie organizacyjne pracy samorządowej frakcji radnych P. P. S. 6) Wolne wnioski i zamknięcie Konferencji.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w sali przy ul. Wareckiej 7, II-gie piętro. W konferencji wezmą udział delegaci frakcyj radnych P. P. S., oraz członkowie Zarządów Miejskich, prezydenci, burmistrze, wiceprezydenci, wiceburmistrzowie i ławnicy.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S.

Tow. Władysław Pietrzykowski

Redaktorem odpowiedzialnym „Dziennika Popularnego" był nasz towarzysz WŁADYSŁAW PIETRZYKOWSKI. Został on uwięziony w pierwszym dniu po zamknięciu „Dziennika Popularnego" i po dzień dzisiejszy pozostaje W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

Tow. St. Dubois oświadczył pod czas swego badania w imieniu swoim i w imieniu tow. N. Barlickiego, że kierownicy pisma biorą na siebie, oczywiście, odpowiedzialność za kierunek pisma. W tych warunkach przetrzymywanie redaktora odpowiedzialnego w areszcie staje się czemś zgoła niezrozumiałym, zwłaszcza, że chodzi o człowieka, chorego na płuca.

Tow. Pietrzykowski nie był — rzecz prosta — nigdy przez nikogo oskarżany o żaden „komunizm" wbrew kolejnej denuncjacji prasy „narodowej".

Od Redakcji

Artykuł pióra tow. Jana Kwapińskiego o zdarzeniach politycznych na terenie Z. U. S. i o wnioskach ogólnych z tych zdarzeń wypływających nie mógł, niestety, ukazać się na naszych szpaltach z t. zw. przyczyn od nas niezależnych.

Niezwykły powód samobójstwa

Profesor wiedeńskiej politechniki Filunger wraz ze swą żoną popełnił samobójstwo. W liście, adresowanym do władz profesor wyjaśnia, iż motywem jego czynu było niesłuszne stanowisko, jakie zajął w stosunku do teorii naukowych jednego ze swych kolegów.

Leon Okręt (lo)

„Radość karania"

Radość karania! „La joie de punir". Tak mówi jeden z sądowników w powieści Anatola France'a, dymisjonowany, pozbawiony oddawna „radości karania"... Czy, rzeczywiście, funkcja sędziowska stwarza psychologię takiej swoistej „radości"? Nie wiem, nie byłem nigdy sędzią; gdybym nim był, odczuwałbym, raczej... „smutek karania".

Jeśli, jednak, taka „radość" gnieździ się istotnie w sercu sędziowskim, to karm świeżą a poważną niesie jej nowy projekt zmian procesowych kodeksu. Sędziowie będą mogli — po nad to, co mogą obecnie — karać obficiej: tych, co piszą nie dobrze skargi kasacyjne, i tych, co mniemali, że ich skazano zbyt surowo, a prokurator nie pomyślał, że zbyt łagodnie i wyroku nie zaskarżył; nakoniec, karać samoistnie tam, gdzie dotychczas szli śladem werdyktu sądów przysięgłych; już nie będą zmuszeni do oglądania się na ten tłum „bezkrytycznych, niefachowych i niedoświadczonych obywateli, skłonnych do rozczulenia". A w Sądzie Najwyższym sędziowie karać będą nie tylko bez natrętnego widoku oskarżonych lub skazanych, lecz i bez natrętnego gwaru lekkomyślnych, „humorystycznych" i beznadziejnych przemówień adwokackich, skierowanych nie do ucha sędziów, ale ku zbudowaniu klienta, który za swoje pieniądze wymaga towaru dobrego, a zwłaszcza w dużej ilości. Będzie tu, gło si p. R. T. kilka dni temu w „Kurierze Porannym" — raz na zawsze położony kres nieprzebaczalnemu gadulstwu kawalerów orderu „Honorarium i Ojczyzna"; oba wa grzywny będzie mistrzynią adwokackiej rozwagi przy pisaniu wywodów kasacji — a przede wszystkim, nie ujdzie kary człowiek, który zamiast z pokorą uderzyć się w piersi — „targuje się" ze sprawiedliwością; zamiast pójść do więzienia na lat 8, modli się i skamle: „może trochę mniej, sędziowie; jestem młody, niekarany, żona, dzieci... może tylko sześć!" Odtąd wypędzeni będą handlarze ze świątyni...

Mój Boże! „Il n'est que de vivre. On voit tout et le contraire de tout" smętnie wygłasza Sainte-Beuve. „Tylko trzeba żyć.. Zobaczysz wszystko i to, co wręcz przeciwne". Kto długo żył — widział wszystko ! — wręcz przeciwne. I fale łagodności, i fale srogości, i fale zemsty, i fale przebaczenia, i lawiny zwątpień, i lawiny nadziei. Teraz przyszła fala zmechanizowanej srogości w imię „materialnej prawdy" — i wiara w karę. Tylekroć bankrutowała ta wiara, tylekroć demaskowano ją, jako za wodną. Wróciła — z uporem, z niebywałą dotychczas pewnością żąda: więcej, więcej...

Osłania się ta fala wielkim puklerzem potęgi państwa. To onieśmiela. Ale ten puklerz dostał się tu dziwacznie i niewłaściwie — rzeczej wypożyczony; odejmijmy go — spojrzą na nas bezduszne arabeski zimnych rozumowań, kto re prawdą nie są, ale długo, choć nie tak oddawna, „około jakiejś prawdy leżały".

Takie mi myśli nasunął artykuł p. R. T. w „Kurierze Porannym" pod tytułem: „Całe społeczeństwo powinno zainteresować się reformą kodeksu. Radykalne zmiany w procedurze karnej". Artykuł ten składa się apologii projektowanych surowości, okraszonej gęsto pogardą i obelgami, wymierzonymi przeciwko adwokaturze.

Czy społeczeństwo zainteresuje się tym wszystkim — wątpię. Jeszcze bardziej wątpię, że to będzie zainteresowanie sympatyczne. Reforma, zresztą, obejdzie się bez sympatii; chce być przedewszystkim, celowa. A społeczeństwo? Będzie patrzyło obojętnie na grzywny za niedobrą kasację, i na surowsze skazanie bez prośby o to ze strony prokuratora; na zniesienie sądu przysięgłych; a nawet, zwłaszcza, na postponowanie adwokatury — ogólnikowe, zjadliwe i powierzchowne przez panów R. T. Aż przyjdzie fala inna.

Druga część artykułu mec. L. Okręta ukaże się jutro.

Angielska nieinterwencja w Hiszpanii



„Odrzucamy zasadę walki klas!..“

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

Dwie tezy p. Bogusława Miedzińskiego z cyklu artykułów, komentujących deklarację Obozu p. pułk. A. Koca („Co odrzucamy i ku czemu idziemy“?) należałoby omówić dokładniej, niż to uczyniliśmy w pierwszej — z konieczności ogólnikowej — notatce w naszym numerze niedzielnym.

Teza pierwsza

„ODRZUCAMY... ZASADĘ WALKI KLAS...“

P. Miedziński pozwoli, że przypomnę pewne rzeczy z przeszłości naszego pokolenia.

W roku 1912 odbywał się w Krakowie II Zjazd młodzieży postępowej — niepodległościowej zaboru rosyjskiego. Miałem zaszczyt przewodniczyć temu zjazdowi. Ustalaliśmy deklarację ideową naszego ruchu. Chodziło między innymi o sformułowanie naszej odpowiedzi na dwie inne deklaracje, ogłoszone w tym samym czasie przez petersburską grupę młodzieży narodowej „Brzask“ i przez petersburską grupę młodzieży katolickiej „Odrodzenie“. Obie te deklaracje zawierały — dziwnym trafem — dosłownie tę samą tezę, którą zaprodukował w sobotniej „Gazecie Polskiej“ p. Bogusław Miedziński:

„ODRZUCAMY ZASADĘ WALKI KLAS“.

Na posiedzenie Komisji zjazdowej, która opracowywała naszą deklarację, przyszedł Józef Piłsudski, przedstawiciel C.K.R. P.P.S. na Zjeździe. Siadł sobie w kącie na ławce (obradowaliśmy gdzieś na Podgórzu), kiwał nogą, uśmiechał się i palił papierosy. W pewnym momencie, gdy ktoś tam proponował dłuższy ustęp polemiczny z owymi „antyklasowymi“ oświadczeniami „Brzasku“ i „Odrodzenia“, zabrał głos.

Pierwsze zdanie powtarzam z pamięci; nie ręczę za ścisłość dosłowną; było to coś w tym rodzaju, że — niech p. Miedziński się nie obrazi — z głupstwami polemizować szczegółowo nie warto, bo to tylko podnosi ich znaczenie. Natomiast zdanie drugie zapisałem sobie z punktu; przytaczaliśmy je później wiele, wiele razy w najrozmaitszych naszych dyskusjach akademickich:

„CO TO ZNACZY: ODRZUCAM ZASADĘ WALKI KLAS? TO JEST TAK, JAK GDYBYM POWIEDZIAŁ ODRZUCAM ZASADĘ DESZCZU, — ALBO ODRZUCAM ZASADĘ BURZY“.

To było takie podejście do [illegible], które Rosjanie nazwa[illegible] „nie w brew a prosto w oko“.

B[illegible] w samej rzeczy, co to wogóle może oznaczać powiedzenie:

„ODRZUCAMY ZASADĘ WALKI KLAS“?

W jaki żywy sposób człowiek [illegible] „odrzucić“....

FAKT HISTORYCZNY?

Co [illegible] p. Bogusław [illegible] ta[illegible]wie „odrzuca“? Historię [illegible] regu, [illegible]? Całą socjologię od Marksa i Sorela aż po Vilfredo Pareto? Całą [illegible] od tegoż Marksa i od Tugana Baranowskiego aż po Wernera Sombarta? Całą [illegible] „baronów węglowych“ i „[illegible]“ [illegible] „Kurjerem Polskim“? Gdyby — [illegible] złośliwie — p. Miedziński potrafił istotnie odrzucić (bez cudzysłowu) praktykę chociażby tylko „baronów węglowych“ (zamykanie kopalń, zatapianie kopalń, złośliwości z t. zw. urlopami turnusowemi i t. p.), — toby przyczynił się do złagodzenia walki klasowej na odcinku górniczym i... do pomnożenia całej gospodarki narodowej. Aliści Werner Sombart zauważył słusznie w „Der moderne Kapitalismus“, że „solidaryzm społeczny“ cierpi na chorobę organiczną: jest zezowaty. Zezuje regularnie w stronę... możnych tego świata.

*

Tyle — na dzisiaj — o pierwszej zasadniczej tezie p. Bogusława Miedzińskiego, o tezie, że oto p. Miedziński „odrzucił“ uprzejmie a kategorycznie „zasadę walki klas“. Teza druga dotyczy problemu nie mniej ważnego: chodzi o „związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu“ i „wiążące się nakazem solidarności“.

O tej drugiej tezie — jutro.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Z.Z.Z. odrzucił wniosek o „akces“ do obozu pułk. Koca

olbrzymią większością 287 głosów przeciwko 5 gł.

Wczorajszy „Głos Powszechny“ podaje następujące sprawozdanie z przebiegu [illegible] niedzielnego Z. Z. Z.

„...Kongres polecił Centralnemu Wydziałowi przeprowadzenie pertraktacji z organizacjami zawodowymi, stojącymi na stanowisku walki klas, o połączenie lub przynajmniej porozumienie na płaszczyźnie: 1) obrony niepodległości, 2) wyraźnego proletariackiego stanowiska klasowego, 3) niezależności i bezpartyjności w ruchu zawodowym.

Najaktualniejszą i najsensacyjniejszą sprawą w pierwszym dniu Kongresu był wniosek posła Gduli o zgłoszenie akcesu lub współpracy ZZZ z „Obozem Zjednoczenia Narodowego“.

Centralny Wydział ZZZ już uprzednio zajął w tej sprawie negatywne stanowisko na posiedzeniu w dn. 4 marca. W imieniu Centralnego Wydziału przemawiał przeciw wnioskowi posła Gduli — prezes Śląskiej Okręgowej Rady, ob. Stefan Kapuściński. Za „akcesem“ opowiedziało się — przy dużym napięciu na sali — 5 delegatów na 287.

Za uchwałą, przedstawioną przez Centralny Wydział a referowaną przez ob. Kapuścińskiego — przeciw „podporządkowaniu się politycznej organizacji o charakterze monopartyjnym“ — opowiedziała się wśród frenetycznych oklasków przytłaczająca większość Kongresu.

Po odrzuceniu przez Kongres wniosku posła Gduli o zgłoszenie akcesu do obozu płk. Koca, zabrał głos prezes ZZZ... ob. Jędrzej Moraczewski, który powiedział dosłownie:

> „Gdybyście dzisiaj uchwalili przystąpienie ZZZ do obozu płk. Koca — natychmiast, jeszcze dzisiaj zrezygnowałbym z prezesury ZZZ“.

Prawie, że jednomyślne odrzucenie wniosków akcesowych — spotkało się ze strony Kongresu z huraganem oklasków. Przy niemilknącej burzy okrzyków przeciwko akcesowi do obozu płk. Koca, cała sala powstała i odśpiewała zgodnym chórem „Czerwony Sztandar“.

*

„Głos Powszechny“ rozwiewa zarazem plotkę, dotyczącą rzekomego „akcesu“ organizacyj Z. Z. Z. w okręgu stryjskim:

„Ob. Denasiewicz oświadcza, że wiadomości prasowe o akcesie do obozu płk. Koca ZZZ ze Stryja, Drohobycza, Doliny i Kałusza — były i są nie prawdziwe.

*

W czasie najbliższym życie wykaże, jakie będzie miało znaczenie praktyczne uchwalenie przez Kongres Z. Z. Z. postulatu „połączenia lub przynajmniej porozumienia“ z klasowym ruchem zawodowym.

Na froncie akademickim

Napad bojówki O. N. R. na walne zebranie „Bratniaka“ Politechniki Warszawskiej

Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej zgromadziło zaledwie około 350 osób (na przeszło 1.200 członków). Mała liczba uczestników zebrania jest dowodem odseparowania Bratniaka od mas studenckich na skutek rozkładowej i wrogiej młodzieży akademickiej „pracy“ „narodowego“ Zarządu. Należy przypomnieć, że w roku ubiegłym lista młodzieży postępowej i demokratycznej została „unieważniona“ i O. N. R. „rządzi“ bez żadnej kontroli.

Jedyny niezależny członek Komisji Rewizyjnej ob. Pluciński — (Ludowiec) wypowiedział się przeciw absolutorium dla Zarządu.

W obawie przed krytyką, ONR. przygotował na Walne Zebranie bojówkę. Mówcom opozycyjnym przewodniczący za cichą zgodą kuratora odbierał głos bez najmniejszego powodu, a protestujących usuwała z sali bojówka ONR. W ten sposób wspólnymi siłami usiłowano uniemożliwić przeprowadzenie krytyki trzem kolejnym mówcom.

W takiej sytuacji młodzież postępowa postanowiła zrezygnować z udziału w Walnym Zebraniu. — Kiedy ze śpiewem „Gdy naród do boju“ opuszczała salę, bojówki oenerowskie na rozkaz p. Salskiego zatarasowały przejście, oddzielając od reszty wychodzących — trzech studentów Politechniki: Ochyńskiego, Zubrzyckiego i tow. Jasickiego. Następnie część bojówki z Chodkiewiczem i Szubertem na czele rzuciła się na nich z kastetami.

Student Ochyński uderzony kastetem w twarz zalał się krwią. Zdołał się jednak wyrwać i wbiegł znowu na salę, starając się przedostać do kuratora Br. Pomocy prof. Paszkowskiego. Prof. Paszkowski kazał go odprowadzić, — ZEBRANIA JEDNAK NIE PRZERWAŁ i dopiero zainterpelowany o los rannego, udał się za nim na korytarz.

Stan Ochyńskiego okazał się groźnym. Kawałki szkła z okularów utkwiły mu w gałce ocznej.

Drugim z kolei poturbowanym jest tow. Jasicki, który odniósł rany tłuczone głowy.

Bandycka napaść kierowanych przez przewodniczącego i prezesa O. N. R-u, korporanta Salskiego — bojówkarzy musi pociągnąć za sobą energiczne dochodzenie. **Bandyci muszą być wyrzuceni z uczelni bez prawa powrotu!!**

DALSZE WALKI W „NARODOWEJ“ RODZINIE.

(as.). Podczas Walnych Zebrań zarówno na Politechnice jak i na Uniwersytecie dochodziło do starć słownych, grożących w każdej chwili wybuchem bójki między różnymi odłamami młodzieży „narodowej“. Wiadomości nasze o wzajemnej kłótni w rodzince potwierdzają się. Padały bardzo ostre obustronne zarzuty. Groteskowa „blokada“ listopadowa wywołała tak ożywioną dyskusję, że tylko cudem nie spowodowała ona bójki. W ulotkach różne odłamy „narodowe“ zarzucają sobie wzajemnie służbę u Żydów, zdradę interesów narodowych i zależność od tajemniczych lóż i mafii.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Stan pobitego przez O. N. R. podczas Walnego Zebrania P. W. członka Legionu Młodych obywatela Ochyńskiego jest groźny. Będzie on musiał poddać się ciężkiej operacji.

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów U. J. P. (t. zw. „stary Bratniak“) obradowało w gmachu „Anatomicum parę“ godzin.— Zebranie poprzedziły manewry „straży porządkowej“.

Z „ważniejszych“ uchwał zebrania wymienić należy uchwałę, nadającą prezesowi Boczyńskiemu tytułu „bene meritus“ w dowód uznania „wielkich zasług dla dobra całej polskiej młodzieży akademickiej (?) i za jego niestrudzoną walkę o realizację idei narodowo - radykalnej“ — następnie uchwałę realizowania ślubowań jasnogórskich, mętną uchwałę w sprawie opłat, różne uchwały „żydowskie“ i t. d.

Wymyślania wzajemne pomiędzy reprezentantami O. N. R. — nielegalnego, młodych Stron. Narodowego i Z. N. P. M. R. wypełniły resztę zebrania.

„ABC“ entuzjazmuje się wynikami wyborów i klęską młodych staro-endeków a „Warszawski Dziennik Narodowy“ milczy dyskretnie. Należy zaznaczyć, że młodzież postępowa naogół nie należy do „starego Bratniaka“. Tym ciekawsze są wewnętrzne walki wśród zwolenników „jedności narodowej“.

O prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Oświadczenie

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

Wychodząc z założenia, że Konstytucja Republiki Czechosłowackiej, gwarantując swobodny rozwój wszystkich obywateli Republiki, bez względu na narodowość, wyznanie czy przekonania polityczne, daje możność zaspokojenia wszelkich potrzeb mniejszości polskiej. PSPR stwierdza, że ludności polskiej nie dano dotychczas możności korzystania z pełni praw, przewidzianych demokratyczną konstytucją państwa. Dążąc do urzeczywistnienia sprawiedliwych postulatów ludu polskiego w Czechosłowacji, PSPR przedkładała już wielokrotnie miarodajnym czynnikom swe żądania w tym przekonaniu, że sprawiedliwe rozwiązanie potrzeb mniejszości polskiej leży w interesie zgodnego współżycia narodowości i przyczyni się do wzmocnienia demokratycznych podstaw państwa.

Nawiązując do oświadczeń odpowiedzialnych mężów stanu Republiki, a szczególnie do niedawnej deklaracji rządowej, mówiącej o możności sprawiedliwego i braterskiego rozwiązania zagadnień mniejszości polskiej, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza podkreśla, że unormowanie życia mniejszości polskiej w Czechosłowacji może nastąpić tylko na podstawie zastosowania do niej w całej rozciągłości postanowień §§ 128 do 134 Konstytucji Czechosłowackiej, które — bez względu na pochodzeniu czy narodowość — gwarantują wszystkim obywatelom Republiki RÓWNOŚĆ WOBEC PRAWA I RÓWNE PRAWA POLITYCZNE I OBYWATELSKIE, RÓWNE PRAWO DO PRACY I DOSTĘP DO URZĘDÓW, SWOBODĘ UŻYWANIA WŁASNEGO JĘZYKA, WOLNOŚĆ ZRZESZANIA SIĘ, PRAWO DO NAUCZANIA WE WŁASNYM JĘZYKU, RÓWNE PRAWO DO WSZELKICH FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH I ZAKAZUJĄ GWAŁTOWNEGO WYNARADAWIANIA.

W szczególności uważamy, iż lud polski musi otrzymać pełne gwarancje, a mianowicie:

1) Nikomu nie będzie odmawiane prawo obywatelstwa w Państwie dlatego, że należy do mniejszości polskiej;

2) nikomu nie będzie odmawiane prawo do pracy, dlatego, że przyznaje się do narodowości polskiej, nikt z tego powodu nie straci pracy, nie będzie w pracy szykanowany, czy też przenoszony daleko od swych stron rodzinnych;

3) obywatele polskiej narodowości będą mogli korzystać z prawa do pracy we wszystkich zakładach prywatnych i instytucjach publicznych co najmniej w stosunku do siły liczebnej mniejszości polskiej;

4) członkowie mniejszości polskiej i ich instytucje będą miały równe prawo do tworzenia własnych samodzielnych warsztatów pracy, a także i do przedsiębiorstw koncesjonowanych;

5) ludność polska będzie miała zagwarantowany rozwój kulturalny przez dostęp do publicznych szkół w języku ojczystym; prywatne szkolnictwo polskie przejdzie na etat publiczny; nie będzie utrudniany swobodny rozwój towarzystw, krzewiących własną kulturę narodową mniejszości;

6) ludność polska uzyska pełne zaspokojenie swych praw językowych w urzędach i wszelkich instytucjach publicznych;

7) ludności polskiej zapewni się równe prawa we wszystkich organach autonomicznych; ciała samorządowe, o ile znajdują się w rękach większości polskiej, będą traktowane przez urzędy nadzorcze na równi z przedstawicielstwami innych narodowości;

8) obywateli mniejszości polskiej władze Republiki otoczą pełną ochroną przed gwałtownym wynaradawianiem; nie pozwolą ich szkalować bezpodstawnie i nie pozwolą przeciw ludności polskiej i jej instytucjom judzić.

PSPR przekona o tym, że rozwiązania kwestii zgodnego współżycia wszystkich narodowości w Państwie czechosłowackim jest zwłaszcza w chwili obecnej konieczne dla zapewnienia pomyślnego rozwoju i przyszłości Państwa, ZDECYDOWANA JEST DOŁOŻYĆ WSZELKICH STARAŃ I WYSIŁKÓW DLA URZECZYWISTNIENIA TEGO WSPÓŁŻYCIA NA TERENIE POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI. ABY W TEN SPOSÓB WZMOCNIĆ DEMOKRATYCZNE PODSTAWY REPUBLIKI.

Celem urzeczywistnienia wyszczególnionych zasadniczych żądań ludu polskiego, P. S. P. R. wzywa wszystkich swych członków i sympatyków do jak największego skupienia szeregów organizacyjnych i jak najsilniejszego poparcia akcji, o której zawiadomiła także bratnią partię Socjalno-Demokratyczną Czechosłowacką w Pradze.

Równocześnie zwraca się P. S. P. do ogółu polskiego ludu, — a zwłaszcza do polskich stronnictw politycznych z propozycją wspólnego postępowania w tej akcji, na powyższych zasadach.

Wzywamy odpowiedzialne czynniki rządowe do bezzwłocznego podjęcia kroków dla zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności polskiej w duchu sprawiedliwości i braterstwa. Apelujemy do bratnich partyj socjalistycznych, do wszystkich szczerych demokratów o poparcie tych żądań.

Wzywamy całe społeczeństwo polskie do energicznej walki o prawa i o lepszy byt ludu polskiego w Czechosłowacji!

Niech żyje równouprawnienie ludu polskiego w Czechosłowacji!

**

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji wzięła na siebie w ten sposób inicjatywę akcji w wielkim stylu na rzecz pełnego i prawdziwego równouprawnienia mniejszości polskiej w granicach Republiki Czechosłowackiej. Akcja ta powinna przynieść wyniki pozytywne i to bez zwłoki. Rozwiązanie pomyślne postulatów, ogłoszonych w oświadczeniu P. S. P. K., zaważy bardzo poważnie i na położeniu międzynarodowym.

Kwiatki

„Niepotrzebna obrona“

„Instytucja sądów przysięgłych — to obrona przed przemocą władzy“ — powiedział polski minister sprawiedliwości. — „WE WŁASNYM PAŃSTWIE TAKA OBRONA NIE JEST POTRZEBNA“.

Szkoda wielka, że p. minister nie wyjaśnił, KOMU to taka „obrona przed przemocą władzy“ nie jest w Polsce POTRZEBNA. obywatelom polskim czy władzy?

Demokracje Zachodu bowiem, posiadające również własne, narodowe państwa i nie mniej dbałe o ich potęgę i o powagę ich władzy, UWAŻAJĄ ZA BARDZO POTRZEBNE bronić wszystkich swych obywateli „przed przemocą władzy“ przez prawo obywatelskiego wyrokowania w sądach przysięgłych, wiedząc, że nieskrępowana żadną obroną władza może przerodzić się w gwałt i samowolę — i spowodować szkodę dla państwa...

Rozumiały to nawet imperialistyczne państwa zaborcze i zgodziły się na taką „obronę“, uznając ją za potrzebną nie w interesie podbitego narodu, lecz w interesie samej praworządności.

Tylko w Rosji, która zresztą również — w guberniach „rdzennych“ — szczyciła się swą instytucją sądów przysięgłych, władze carskie uznały za NIEPOTRZEBNĄ obronę POLSKICH poddanych przed przemocą władzy ROSYJSKIEJ.

Dziś, gdy mamy już własne państwo, obrona obywateli przed „przemocą władzy“, również już własnej — pozostała... NADAL NIE POTRZEBNA!

n. t.

Po Kongresie Związku Rob. Stow. Sportowych

We wczorajszym sprawozdaniu z Kongresu ZRSS i Akademii ku czci tow. J. Michałowicza, zaszły mimowolne pomyłki i opuszczenia, spowodowane pośpiesznym przygotowaniem materiału do druku, za co najmocniej przepraszamy i prostujemy.

1) W sprawozdaniu z Akademii nie został wymieniony udział zespołu kobiecego I Rob. Ośrodka W. F., który wykonał inscenizację rytm. plastyczną „Strajk“ oraz opuszczono przemówienie powitalne tow. A. Krygiera, imieniem Zarz. Głównego T. U. R.

2) Prócz wymienionych, Zarząd ZRSS dziękuje serdecznie ob. Kopcińskiej i Wieman, pod których kierunkiem przygotowane zostały inscenizacje rytmiczne „[illegible]“ i „Marymontu“.

3) Pełny skład Zarządu Głównego Związku jest następujący:

Prezes: Kaz. Pużak.

Wiceprezesi: Stan. Herman i Stan. Rochowiak.

Sekretarz generalny: Kazimierz Domosławski.

Sekretarz rejestracyjny: Roman Błaszczyk.

Skarbnik: Wład. Wilczyński.

Główny technik: Wacław Zatke

Wydział kobiecy: dr. Stefania Krygierowa.

Członkowie Zarządu: Edward Hrynlewicz, Maks. Kanus, Fr. Karmelita, Maks. Statter, Teodor Zieliński oraz 1 miejsce dla przedstawiciela R. S. W. F. „Gwiazda“.

Skład innych Komisji Rewizyjnej; Sądu Polubownego oraz innych Wydziałów i Sekcji podamy w następnej „Sztafecie Robotniczej“.

Skandal Otwocki

(R). Długoletni okres gospodarki miejskiej w Otwocku burmistrza Górzyńskiego, b. działacza BBWR — jak wiadomo — zakończony został 6-letnim więzieniem za nadużycia.

Aczkolwiek proces sądowy uja wnił, iż poważne niedomagania w organizacji wewnętrznej zarzą du miejskiego niewątpliwie sprzy jały systematycznym nadużyciom, jednak nie tylko, że nie wyciągnię to z tego w porę żadnych konsekwencyj ,ale — co ze zdumieniem należy stwierdzić — ostatnio gospodarka miejska wykazuje już pełną dezorganizację.

W dużym stopniu przyczynił się do tego narzucony miastu nowy burmistrz, p. Salamonowicz, którego bezprzykładna samowola bu dziła w mieście swego rodzaju sensację. Rzecz charakterystyczna, iż zapału p. Salamonowicza w kierunku stałego lekceważenia uprawnień kolegialnych organów miejskich zgoła nikt nie hamował, choć — poza właściwymi władzami nadzorczymi — gospodarkę w Otwocku bezpośrednio kontroluje (zresztą na koszt miasta) jeszcze specjalny komisarz z ramienia ministerium Skarbu, a niezależnie od tego, ostatnio utworzona została jeszcze jedna władza nadzorcza w postaci Związku Rewizyjnego dla samorządu.

Nieznajomość stosunków i miej scowych potrzeb, a zwłaszcza znakomicie wykazany przez nowego burmistrza brak nawet minimalnego doświadczenia niewątpliwie spowodowały, iż szereg posunięć w jego działalności jeszcze długo będzie tematem wręcz wesołych anegdotek ,krążących dziś po mieście.

Wytworzyła się tak nieznośna atmosfera, iż p. Salamonowicz nareszcie ustąpił ze stanowiska burmistrza, ale kto poniesie odpowiedzialność za jego fatalne rządy?

Otwock jest jeszcze jednym jaskrawym przykładem, że nadmiar ingerencji, prowadzącej do decydowania za samorząd najbardziej zasadniczych spraw, bynajmniej samorządu nie uszczęśliwia. Widzimy, że taka „gorliwość" w opiece" często, drogo kosztuje społeczeństwo ,płacące podatki, a poza tym czyni z samorządu już wyraźną fikcję.

Samorząd naprawdę staje się, jak chcą jego reformatorzy, przedłużeniem czyjegoś ramienia, należącego chyba do tułowia bez głowy.

1.000 górników z Zagłębia Dąbrowskiego

jedzie do Belgii

Rekrutacja górników z Zagłębia do Belgii, która rozpoczęła się w dniu 2 b. m., została zakończona

Ogółem zakwalifikowano z Zagłębia Dąbrowskiego wraz z Olkuszem 1.040 osób. Pierwsza grupa górników z Zagłębia, w liczbie 700 osób, wyjedzie dnia 15 b. m druga obejmująca częściowo Zagłębie oraz Zawiercie i Olkusz, w liczbie 400 osób, wyjedzie między 22 a 25 b. m. Płace górników pol skich w Belgii wynosić będą dla niewykwalifikowanych 33 franki, dla wykwalifikowanych od 38 — 45 franków za dniówkę.

Jak się dowiadujemy z dalszych miejscowości przyjętych zostanie jeszcze 1.000 osób, które wyjadą w kilka dni po Świętach Wielkanocnych

Z wawrzynem na czole odchodzi z Zawiercia

Starosta Wardejn-Zagórski

Zawiercie opuszcza na stałe po trzech latach pobytu p. starosta Wardejn - Zagórski.

Żegnamy bez żalu p. starostę, który tyle wysiłku poświęcił gnębieniu ruchu robotniczego, ale za to żegna go z żalem „Kurier Zachodni", organ „sanacyjno"-kapitalistyczny, najgorętszy obrońca i oficjalny organ wielkiego przemysłu. Zestawienie działalności p. starosty w Zawierciu z tymi żalami organu wielkiego przemysłu jest wymownym dowodem, kogo położył zasługi na terenie Zagłębia p. Zagórski.

Odchodząc, pozostawił także hu dujące wspomnienia swej owocnej działalności: OSAMOTNIONYCH PUPILÓW.

A byli wśród nich naczelnicy gmin, jak p. Chrzęstowski i jeszcze dzielniejszy od niego p. Jan Świerczewski z Koziegłów, członek Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego, który mandat ten otrzymał w wyniku znanych na terenie powiatu „radosnotwórczych" metod wyborczych. A ten p. Świerczewski to nie byle kto. Nie tylko zaufany p. starosty, ale i zaufany wielu osób, które nieprawnie otrzymały koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Częstochowskiego.

Gorliwa i owocna jego praca na tym polu spotkała się z należytą oceną, — poprostu tego działacza „sanacyjnego" (zdolnego w opinii pana Zagórskiego samorządowca) po rewizji funkcjonariusze często chowskiego Wydziału Śledczego osadzili w więzieniu, wraz z innymi wspólnikami, którzy „ułatwiali" otrzymanie koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

Takich przedstawicieli dobierał sobie p. Zagórski, wszelkimi sposobami, pilnując, by nie dostał się tam przypadkiem ktoś „nieprawomyślny"!

Przejęcie władzy w Krakowie

NA OBSZARZE POŁUDN. - ZACHOD. POLSKI w 1918 roku.

W związku z opracowywaniem przez p. Gen. Roję akcji przejęcia władzy od okupantów w Krakowie i na obszarze południ. - zachodniej części ziem Rzeczypospolitej w 1918 roku — uprasza się Uczestników tej akcji o nadsyłanie materiału, notatek, fotografii, odpisów dokumentów, względnie treści rozkazów i meldunków etc. pod adresem:

Gen. ROJA
Warszawa - Żoliborz
ul. Karpińskiego 2,

albo:

„SEKRETARIAT Wydawnictwa PRZEJĘCIA WŁADZY W KRAKOWIE 1918, Kraków, Skarbowa L. 2 m. 75.

Tadeusz Dalewski,
Sekretarz.

Wiadomości z całej Polski

15 LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD NA PLEBANIĘ.

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego, dokonanego przez 27-letniego Jana Szaleńca, na probostwo w Swarzędzu.

Po wtargnięciu Szaleniec wyciągnął rewolwer i zawołał do gospodyni. „Jestem bandytą, zaprowadźcie mnie do księży". Słowa te usłyszeli ks. proboszcz Koźlik i ks. wikary Rode. Koźlik skoczył do sypialni, chwycił fuzję i z za fu tryny drzwi zamierzał strzelać.

Zauważywszy, że napastnikowi rewolwer się zaciął, księża rozbroili go i zamknęli w spiżarni.

Sąd skazał Szaleńca na 15 lat więzienia, oraz pozbawienia praw na lat 10.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE POCZTOWYM W ŁOCHOWIE.

W miasteczku Łochów w woj. warszawskim naczelnik urzędu pocztowego umieścił na liście płac fikcyjną pracownicżkę, która była jego żoną. Inspekcja z Warszawy stwierdziła, iż żona naczelnika, nie pracując, otrzymywała emeryturę. Pozatym śledztwo wykazało, iż naczelnik urzędu dopuścił się także innych nadużyć.

Dochodzenie w toku.

WYROK NA OSZUSTA.

W Sądzie Okręgowym w Stanisławowie zapadł wyrok w sensacyjnym procesie b. dyrektorów Banku Kredytowego, oskarżonych o oszustwo na szkodę licznej rzeszy nabywców obligacyj państwowych systemem ratalnym, rozsianych na terenie całej Polski.

Na podstawie przewodu sądowego, główny oskarżony, Salomon Bandler, uznany został winnym występku z austriackiej ustawy o lichwie, popełnionego w ten sposób, że za obligacje państwowe pobierał kwoty o 85 — 100% wyższe od ich cen giełdowych i za to skazany został na dwa lata więzienia, przyczym połowę kary darowano mu na podstawie amnestii Na poczet kary zaliczono oskarżonemu 5 miesięcy areszt śled czy.

Sąd uniewinnił natomiast osk. Bandlera od dalszych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.

Uniewinnieni zostali inni oskarżeni: Eigenfeld i Ekhaus od wszystkich zarzutów oskarżenia, albowiem rozprawa wykazała, że motorem całego banku i jego tranzakcyj był osk. Bandler. Pozostali oskarżeni byli tylko figurantami.

MIMOWOLI ZASTRZELIŁ SYNA.

We wsi Kosowice, pow. Kraków, robotnik Mieczysław Koplela, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula trafiła i zabiła na miejscu jego 18-miesięcz nego syna Leszka.

Nieszczęśliwego ojca aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

NAPAD RABUNKOWY NA LEŚNICZEGO.

W Prasonce, koło Białej, do mieszkania emerytowanego leśniczego Jana Wojciecha wdarło się czterech zamaskowanych bandytów, którzy po sterroryzowaniu mieszkańców, zrabowali ponad 300 zł., oraz dubeltówkę. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za bandytami.

Oryginalna skarga sądowa

adwokata krakowskiego

Przed krakowskim Sądem Cywilnym toczył się niezwykły proces. Mianowicie pewien adwokat krakowski wniósł skargę sądową przeciwko rodzicom, domagając się od nich 300 zł. miesięcznie alimentów, oraz wypłacenia 30 tysięcy zł. tytułem wyprawy ślubnej.

Skarżącym jest znanym adwokatem krakowskim, a rodzice jego to zamożni obywatele. W skar dze swojej adwokat podkreśla, że rodzice jego posiadają wielki majątek wartości pół miliona zł. Ponieważ jednak syn ożenił się wbrew ich woli, przeto rodzice nie udzielają mu żadnej pomocy pieniężnej.

Obecnie dochody kancelarii tak zmalały ,iż adwokat nie może utrzymać swego domu ,gdyż żona jego nie posiada żadnego majątku.

Zastępca rodziców pozwanego wniósł szereg zarzutów przeciwko skardze, twierdząc, że człowiek 38-letni, wyszkolony zawodowo, nie ma prawa do żądania alimentów. Ustawa mówi o obowiązku wypasażenia córki, natomiast nie wspomina zupełnie o wyprawie ślubnej dla synów.

Sąd na razie nie wydał jeszcze wyroku i sprawę odroczył.

Kącik radiowy

LUTNIA PUSZKINA

Jednym z ostatnich wydarzeń w świecie literackim było ukazanie się w druku tomu poezji Puszkina, w pięknych przekładach Juliana Tuwima, P. R. nada kilka wyjętych z tego tomu wierszy w „kwadransie poetyckim" p. t. „Lutnia Puszkina" dziś o godz. 22.30. Recytuje Maria Wiercińska.

NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA

Głęboko wzruszająca, o przepięknych melodiach „Symfonia Niedokończona" h-moll Schuberta, należy do najbardziej popularnych dzieł literatury muzycznej. Radiosłuchacze usłyszą dzieło to w koncercie symfonicznym orkiestry poznańskiej pod dyr. Zdzisława Jahnkego dziś o g. 20.15.

O PROGRAM SZKOLNY DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

Zagadnieniem, które szczególnie interesuje nie tylko pedagogów, ale i szerszy ogół jest sprawa programów szkolnych dla chłopców i dziewcząt. W poglądach na tę sprawę zarysowują się dwa kierunki przeciwne: jedni twierdzą, że struktura psychiczna młodzieży żeńskiej jest inna, niż męskiej, wobec czego program nauki powinien być zróżnicowany. Inni natomiast są zdania, że jakkolwiek różnice psychiczne niewątpliwie istnieją, ale nauka nie dostarczyła nam dotychczas dostatecznych danych, na których możnaby oprzeć tego rodzaju postanowienia. Zagadnienie to będzie tematem audycji dziś o godz. 19. Dyskusję zagai Teodora Męczkowska, która wygłosi odczyt p. t. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?

Radio warszawskie

WTOREK 9 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Łódzka ork. salonowa pod dyr. T. Rydera. 12.40 Dziennik poł. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.15 Wiązanki i pieśni operetkowe. 16. Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Recital śpiew. Olgi Didur - Wiktorowej. 17. „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Recital fortep. H. Sembrat. 17.50 „List pensjonarski" — monolog. 18. Pog. akt. 18.10 Sport. 18.20 Koncert rekl. 18.45 Program. 1850 Pog akt. 19. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?" — dyskusja. 19.20 „Jak się polka z polonezem biła"—aud. 20. Rozmowa muzyka ze słuchaczami. 20.15 Koncert symf. Cz. I Lwowska ork. symf. pod dyr. I. Neumarka. Cz. II Poznańska ork. symf. pod dyr. Z. Jahnke'go W przerwie ok. g. 21: Dziennik wiecz. 22.30 „Lutnia Puszkina". 22.45 Muzyka taneczna.

ŚRODA dnia 10 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Utwory Fr. Deliusa (płyty). Rezerwa — Słuchając kukułki na wiosnę (On Hearing the first cuckoo in spring). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Przy balii" — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. dyr. Z. Górzyńskiego. 15.15 „Skrzynka techniczna". 16.00 Obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki (dla dzieci starszych). 16.35 Konc. w wyk. chóru męskiego „Hasło" K. P. W. pod dyr. W. Wittstoka. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Konc. solistów. W. Walewska — śpiew (Warszawa), W. Syrewicz — skrzypce (Kraków). 17.50 „Rozmowa ze St. Witkiewiczem" (wywiad fikcyjny). 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 „Dość patrokaczyzny" — pog. 19.00 „Akademik smorgoński" — op. J. Ejamonda. 19.20 Motywy hiszp. w muz. francus. (płyty). 19.55 Koncert Zespołu Aknar i Otten. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. Angeliki Morales. 21.30 Konstanty Bacha Wyk.: W. Hendrich — sopran, Romanowski — baryton, Chór Kons. im. Miecz. Karłowicza w Wilnie oraz Ork. pod dyr. Cz. Lewickiego. 22.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego i soliści. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio śląskie

WTOREK 9 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Polki i oberki (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia (z Warszawy). 12.50 Dziecięce ogródki działkowe — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka i taneczna (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Bemamino Gigli śpiewa (płyty). 16.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Odpust w Przełazach — op. Jana Baranowicza. 18.45 Program.

ŚRODA, 10 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Marsze M. Chmielewicza (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Syrena Rekord (płyty). 12.03 Utwory Fryderyka Deliusa (płyty z Warszawy). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Fragm. chóralne oper (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.20 Konc. rekl. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Kurt Altenberg: Symfonia Nr. XI op. 31 — w wyk. ork. (płyty). 18.20 Wizyta w Wydz. Ośw. Publ. Urzędu Woj. Śląskiego — reportaż dr. St. Kubisza. 18.35 John Mc Cormack — tenor (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kącik Młodz. Przysp. Roln. 19.[illegible] Koncert z udziałem Borzyka — wiolonczela. Akomp. Karol Szafranek. 19.40 „Polska a dzieje i ziemia śląska" — odczyt. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Radio krakowskie

WTOREK 9 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Konc. ork. wojskowej pod dyr. Kaz. Kanasia (z Warszawy). 12.50 Prosimy do mikrofonu. 14.00 Dzieła Jana Sebastiana Bacha. 15.15 Koncert reklam. 15.30 Czyw iecie, że... 15.50 Edwardo Planco ze swą orkiestrą argentyńską (płyty). 16.00 Odczyt Dlaczego mamy jedne tylko usta, a dwoje oczu i uszu — wygł. Z. Olszewski. 18.20 Rale da Costa i muzyka lekka organowa (płyty). 18.45 Program.

ŚRODA, 10 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Muz. baletowa (płyty). 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.20 Konc. reklam. 15.30 Wesoła muzyczka (płyty). 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiad. z dnia. 18.20 Sławni śpiewacy (płyty). 18.45 Program. 19.20 — 20.35 Kraków za lat dwadzieścia — „Szopka krakowska" — w oprac. Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Mullera.

E. C. Bentley i H. W. Allen

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego E. Kopelówny)

ROZDZIAŁ I.

NA POŁUDNIE.

— Muszę już iść — rzekł Filip Trent.—Jak powie działem ci, umówiłem się i nie mogę się spóźnić. Jedz dalej obiad, Slick — weź sobie krewetki Wa dorf; sprowadzą ci rumieńce na policzki... Jeżeli przyjadę samochodem jutro około dziesiątej, będziesz mniej więcej gotowy?

— Myślę, że mniej — mruknął Slick Patmore. — To znaczy jeżeli ta przeklęta pogoda nie ulegnie zmianie w ciągu nocy. Dwugodzinna przejażdżka w słotę i zimno to nie jest dla mnie najmilsza pers pektywa spędzenia poranka.

— Powinna nastąpić zmiana w nocy — zapewnił Trent. — Pytanie tylko, ile będzie tych zmian! Oto urozmaicenie, jakie zawdzięczamy takiemu zmiennemu klimatowi, jak nasz — a jeszcze, jak wszystkim wiadomo — jest on najlepszy w kwietniu. Och, być w Anglii teraz, kiedy nadszedł kwiecień! Kto budzi się rano, jest najzupełniej nieświadom tego, czy w ciągu dnia będzie lało jak z cebra, czy też świat będzie radosny od słońca, ptaków i kwiatów. A zresztą jutro nie chodzi o naszą przyjemność. To obowiązek, Slick, — obowiązek, który nakazuje nam sunowo, abyśmy pojechali na ślub Juliana Picketta.

— I wypili jego zdrowie czymś, co, jak wyobraża sobie stary Blinky Fisher, jest szampanem — dodał Patmore, w zamyśleniu nalewając sobie jeszcze jeden kieliszek La Tour-Figeac.

— Czemuż by nie miał mieć wyobraźni dlatego tylko, że jest kanonikiem z Glasminster? — zapytał Trent. — Będzie jej potrzebował dosyć, oddając swoją siostrzenicę za żonę Julianowi i będąc zmuszony udawać, że ponosi jakąś odpowiedzialność za tę nowoczesną pannę! Hal Widzę to już teraz. „Kto daje mu tę kobietę za żonę?" Nieoceniony Blinky... do jakiego zielonego ołtarza, o tajemniczy kapłanie, prowadzisz tę jałówkę? Prawdopodobnie zapodzieje gdzieś swoje binokle i będzie mu się zdawało, że tą dziewicą jest Julian...

— Czy nie mówiłeś, że masz się z kimś spotkać?— zwrócił mu uwagę Patmore.

Trent, zszedłszy ze schodów klubu Kaktusa, stanął w drzwiach i zapalił papierosa, przygotowując się do czekającego go zadania, polegającego na odprowadzeniu ulubionej ciotki na pociąg, odwożący pasażerów do okrętu w Newhaven. Do naszego wyspiarskiego dziedzictwa — rozmyślał Trent — należy, niewątpliwie to, że w chwilach, gdy zamierzamy opuścić Ojczyznę, pogoda jest zazwyczaj okropna. Bóg stosuje wiatr do wełny jagnięcia — z tych samych względów Brytyjczyka, zamierzającego wyrwać się z rodzinnej gleby — umacnia na duchu i pociesza myśl, że klimat, do którego zdąża, nie może być równie opłakany... Może jest to złudna myśl, ale ileż — naszych nadziei okazuje się złudnymi! W każdym razie ten akurat wieczór był dostatecznie plugawy, aby usprawiedliwić najróżowsze przewidywania, jak to będzie gdziekolwiek po przeciwnej stronie Kanału. Doprawdy, szczęśliwa ciotka Judyta!

Gdy rozejrzał się po Piccadilly, zobaczył, że powietrze wypełnione było żółtawym kapuśniaczkiem, który nie miał w sobie dość charakteru, aby go można było nazwać mgłą. Poza sztachetami parku Green drzewa rysowały się niewyraźnie i ponuro, nasuwając na myśl obraz Piekła, gdzie króluje raczej męka tępej depresji, aniżeli jakikolwiek wyraźny ból. Ziemia pokryta była cienkim i rzadkim szlamem, który współczesne miasta uszlachetnia nazwą błota.

Trent rzucił okiem na zegar nad biurkiem portiera. Powiedział Patmore'owi prawdę, nic innego tylko prawdę, ale nie całą prawdę, czego ostatecznie nikt nie mówi nigdy — po prostu dla tego, że nie ma na to czasu.

Miał umówione spotkanie i nie mógł się spóźnić, gdyż pociąg, odjeżdżający o 8,20 z dworca Victoria, nie czeka na nikogo, — a fakt, że zamierzał być tam o kwadrans wcześniej, oraz powody tej decyzji nie mogły obchodzić jego przyjaciela. Chociaż Trent od nosił się, jak większość nas, z wielką niechęcią do zbyt długich pożegnań, wiedział, że ciotka Judyta spodziewała się należytego respektowania wszystkich obrządków towarzyskich, a piętnaście minut wydawało mu się szczęśliwym złotym środkiem między zbytnią gorliwością a przymusowym spełnieniem obowiązku. W czasie krótkiej drogi na dworzec będzie mógł przetrząsać mózg — o błogą nadzieję! — w poszukiwaniu jakiejś szczęśliwej i oryginalnej formuły pożegnania.

(D. c. n.).

„Dążymy do nowego życia umysłowego i moralnego"

Otwarcie szkoły społeczno-politycznej w Gdyni

Wielki rozwój Gdyni jako miasta i portu, nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się i rozwój spraw robotniczych.

Gdynia stała się celem wędrówki ludzi — bez pracy, jadących tu z całej Polski z wiarą we własne siły i z myślą tworzenia nowych wartości. Niestety! wielu zawiodło się w swych nadziejach. Ci, którzy pracę zdobyli, nie otrzymali należnego wynagrodzenia— za otrzymany zarobek nie zaspokoili najelementarniejszych potrzeb.

Stan nielitościwego wyzysku musiał być z życia robotników Gdyni usunięty! Na teren walki pracy z kapitałem o prawa człowieka wkroczyły Klasowe Związki Zawodowe, które przechodziły w czasie swej kilkuletniej działalności tutaj fazy zwycięstwa i siły — to znowu okresy zastoju i bezwładu. Ta fluktuacja stanu organizacyjnego była zrozumiała na tle tworzenia Gdyni, przy płynnym rynku pracy i ciągłym napływie nowych sił roboczych z wewnątrz kraju.

Jesteśmy obecnie w okresie normalizacji i stabilizacji form życia robotniczego. Chorążym walki o nowe potrzeby stały się Związki Klasowe. Zwiększamy szeregi członków — powstają nowe oddziały, co raz to inne przedsiębiorstwa — warsztaty obejmuje sieć organizacyjna klasowych Związków Zawodowych. W chwili obecnej kilku towarzyszów organizatorów — sekretarzy — nie może podołać stale wzrastającej pracy.

Padła myśl stworzenia szkoły społeczno - politycznej. Myśl urasta w czyn. W dniu 4 marca b. r. w małej lecz przepełnionej po brzegi salce TUR-a nastąpiło jej otwarcie.

„Towarzysze — podejmujecie na swe barki nowy trud — trud samokształcenia — powiedział m. inn. na uroczystości otwarcia tow. Rusinek, przewodniczący Rady Zw. Zaw. — Przez ten trud poznamy prawdę życia, poznamy socjalizm".

Naszym zadaniem jest stworzyć nowe życie. Poznamy jego strukturę gospodarczą, kładąc nacisk na zagadnienie spółdzielczości, ja[illegible] życia ekonomicznego mas robotniczych.

W naszym programie uwzględ[illegible] część teoretyczną i praktyczną socjalizmu, naukę o państwie, dając analizę stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, zaznajamiając słuchaczów z jego formami ustrojowymi i ustawodawstwem społecznym.

Z uwagi na warunki zdrowotne tutejszych robotników, na klęskę chorób społecznych, na zastraszający wzrost chorób wenerycznych i gruźlicy uprosiliśmy lekarzy Ubezpieczalni społecznej o wygłoszenie wykładów z tych właśnie dziedzin.

Problemy spółdzielcze omówią prelegenci z Warszawy do których trafiliśmy za pośrednictwem oddziału „Społem" w Gdyni, jego kierownika, ob. Walczakowskiego i kierownika Spółdz. mieszkaniowej, ob. Zakrzewskiego.

Sumę wiedzy, jaką zdobędą słuchacze, będą musieli wykorzystać w terenie w swej pracy organizacyjnej. Żyjemy w warunkach, — stworzonych przez współczesne Państwo, stojące zdala od tego co pragnie, czuje i myśli klasa robotnicza. Nie zrażamy się, widzimy bowiem w szeregach robotników portowych, budowlanych, chemicznych, spożywczych, marynarzy, pracowników Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego, robotników łuszczarni Ryżu, „Unionu", „Mewy"; widzimy kobiety towarzyszki z wędzarń gdyńskich obok rzemieślników z Chłodni portowej. Nie zrażamy się, bo

wierzymy, że życie ludzkie obfituje w uciechy głębsze, — trwalsze, wyższe i mniej kosztowne od tych, które znajdujemy w szynku. Ze wszystkich sił swoich, pomimo nieuctwa i ubóstwa, dążymy do rozwoju życia umysłowego i moralnego. Czy chcecie należyć do nas? Nie znajdziecie między nami ani pedantów, ani sekciarzy, ani karierowiczów, lecz niezależnie od swych poglądów szczerych przyjaciół. Po prostu chcemy stać się LUDŹMI, to znaczy nie ludźmi tylko z instynktów, — lecz z świadomości, umysłu, woli. A tego, towarzysze, i wy chcieć będziecie z nami".

Niechaj te słowa działacza robotniczego belgijskiego Deherme rozplakatowane na murach św. Antoniego w Brukseli w r. 1998, będą dla nas zachętą wytrwania w pracy nad sobą, do wytrwania i zwycięstwa w zmaganiu się mas robotniczych w walce o Wolnego Człowieka, o Socjalizm.

A. P.

Kronika lwowska

Zgromadzenie Kobiet P. P. S.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w wypełnionej sali Domu Prac. Gminnych Akademia PPS z okazji trzydziestolecia „Głosu Kobiet". Zjawiła się bardzo wielka ilość kobiet i młodzieży. Akademię rozpoczęto „Czerwonym Sztandarem" i „Międzynarodówką" w wykonaniu orkiestry pracowników MZF.

Po zagajeniu tow. Kuśnierzowej, referowała tow. Ciołkoszowa. Referat został przyjęty przez zebranych z uznaniem. Pozostałą część programu wypełniły: recytacja art. dramatu R. Bojanowskiego utworu poetyckiego p. t. „Czego chcą oni", oraz przemówienia tow. Mirkowej i Kuśnierza. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się równouprawnienia politycznego i wyborów, opartych na demokratycznej i sprawiedliwej ordynacji wyborczej. Poza tym zwrócono się z żądaniem należytego zaopatrzenia bezrobotnych i przyznania dla Lwowa większych kredytów na prowadzenie robót budowlanych. Wezwano także wszystkich do masowej prenumeraty dzienników i tygodników P. P. S. Rezolucję uchwalono przez aklamację. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Robotniczego.

Nowe władze organizacyjne w Związku Dozorców „Praca"

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Związku dozorców „Praca", które odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Związku, wybrane zostały nowe władze organizacyjne. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie tow. Józefa Folmesa, do Zarządu weszli towarzysze: Senków, Boruch, Pańczyszyn, Gross, Melnyczuk, Stychnijowa, Ratajski, Śpiewak, Szenderuk, Lew, Semczyszyn, Cip i Rzeszutek. Na zebraniu omówiono szczegółowo projekt nowej umowy zbiorowej na rok 1937/38. Odbyta w tygodniu wspólna konferencja właścicieli realności i delegatów Związku nie dała rezultatu. Kwestje sporne zostaną prawdopodobnie rozstrzygnięte przez nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

Naiwny wieśniak

Na przejeździe kolejowym przy ulicy Żelaznej w Warszawie do Zygmunta Pieniążkiewicza, mieszkańca wsi Nowa Wola, podeszło dwuch mężczyzn, którzy zaproponowali mu, aby udał się do jubilera Goldberga (Al. Jerozolimska 47) i sprzedał tam złoty kolczyk z brylantem za 500 zł. Tytułem wynagrodzenia „za fatygę" pośrednik miał otrzymać 10 proc. Wręczywszy wieśniakowi klejnot, nieznajomi wzięli od Pieniążkiewicza jako zastaw, portmonetkę ze 121 zł., oświadczając, iż będą oczekiwali na niego na przejeździe kolejowym. Pieniążkiewicz udał się więc pod wskazany adres, gdzie, oczywiście, żadnego jubilera Goldberga nie znalazł. Wrócił więc na umówione miejsce, gdzie przez dłuższy czas napróżno czekał na nieznajomych. Tknięty złym przeczuciem zwrócił się do policjanta, który objaśnił Pieniążkiewicza, że padł ofiarą „farmazonów". Rzekomy klejnot okazał się zwykłym świecidełkiem.

Ofiara zawiedzionej miłości

Lokatorzy domu Krochmalna 19 w Warszawie zostali zaalarmowani głuchym łoskotem spowodowanym upadkiem z okna III-go piętra klatki schodowej. Dozorca poznał w desperatce 24-letnią Libę Tenenbaumównę, kuzynkę lokatora tegoż domu, Lejzora Tenenbauma, handlarza, która od 3-ch miesięcy była służącą u Lejby Poznanskiego, komiwojażera. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Tenenbaumówny, wskutek pęknięcia czaszki. Z przeprowadzonego przez policję 7-go komis. dochodzenia wynika, że Tenenbaumówna popełniła samobójstwo wskutek zawodu miłosnego. W domu, w którym popełniła samobójstwo zamieszkuje u Arona Goldsztajna, Herszek Najmiller, elektrotechnik, ostatnio bez pracy, cierpiący na rozstrój nerwowy. Tenenbaumówna już od dłuższego czasu była w bliskich stosunkach z Najmillerem. Ponieważ w ostatnich czasach Najmiller starał się unikać spotkań z Tenenbaumówną ta pilnowała go i przychodziła do mieszkania, Najmiller zaś wyrzucał ją. W dniu samobójstwa Tenenbaumówna czatowała na swego ukochanego na podwórzu i klatkach schodowych. Gdy wreszcie spotkała Najmillera, powiedziała mu: „Jeżeli nie poślubisz mnie, to popełnię samobójstwo, skacząc z piętra, ze słowami kochany Herszek" Obojętny na powyższe słowa Najmiller, poszedł do domu. W kilka godzin później Tenenbaumówna przyrzeczenie swe spełniła. Przed skokiem, otruła się prawdopodobnie jodyną, wyrzucając buteleczkę przez okno na podwórze.



Wiec. P. P. S. w Chodzieży

W sali Strzelnicy odbył się wiec, zwołany przez miejscowy Komitet PPS. Przewodniczył tow. Czerny, o najbliższych zadaniach proletariatu i programie PPS referował tow. Pol z Poznania.

Na sali zgromadziło się przeszło 1000 robotnic i robotników, którzy bardzo gorąco przyjmowali wywody mówcy. Zebrani przez aklamację wyrazili solidarność z PPS w walce o lepsze jutro i ze śpiewem „Czerwonego" opuścili salę.

Postrzelony przez niemiecką straż graniczną

W dn. 5 b. m. postrzelony został przez niemiecką straż graniczną, przy przemycie z Niemiec do Polski, koło Rept Nowych, 25-l. Władysław Świerczyński, pochodzący z pow. częstochowskiego. Ma on przestrzeloną na wylot pierś. Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Pięcioraczki kanadyjskie

„zarabiają" setki tysięcy dolarów

Kanadyjski minister opieki społecznej Croll oświadczył w wywiadzie prasowym, że pięcioraczki Dionne w b. r. oddane zostaną rodzinie na dalsze wychowanie. Rząd kanadyjski czuwać będzie jednak nadal podczas ich nieletności nad sumą 543.000 dol. złożoną dla nich z datków publicznych i prywatnych, oraz nad dochodami ich filmowymi, które w latach 1937 — 38 wyniosą kontraktowo 400.000 dolarów.

Balon „LOPP" wraca do Warszawy

Powłoka i kosz balonu „Lopp" zostały w piątek wysłane z Moskwy do Warszawy.

Lokalne władze sowieckie przyjęły przedstawiciela polskiego attachatu wojskowego kpt. Szyndlera bardzo życzliwie i okazały mu wszelkie ułatwienia w otrzymaniu sprzętu balonu „Lopp". Przypomnieć przy tym należy, iż przewodniczący rady wiejskiej wsi Nosowszczyzna, Kuczyn, okazał pierwszą pomoc naszym aeronautom, za co otrzymał od polskiego Aeroklubu medal pamiątkowy Gordon-Bennета.

Echa zajść antyżydowskich w Dąbrowie

W piątek wieczorem, po całodziennej rozprawie przed sądem okręgowym w Łomży przeciwko 11-tu sprawcom ekscesów antyżydowskich w Dąbrowie, w dn. 3 listopada r. ub. ogłoszono wyrok, mocą którego dwaj główni sprawcy skazani zostali po roku więzienia, jeden na 10 mies., 5-ciu po 6 mies., w tym dwóch z zawieszeniem, trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Skazani byli członkami Stronnictwa Narodowego. Rozruchy zorganizowane zostały przez bojówkę partyjną. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Strajk szewców w Warszawie

Dotychczas w pięciu fabrykach mechanicznych uzyskano dla szewców podwyżkę w wysokości 5—12% oraz regulację cen, gwarantowaną płacę i najniższe stawki 6, 8, 10 zł. dziennie. Walka szewców trwa. W sobotę okupowano 59 firm. Pertraktacje z kupcami trwają.

Szykany

Piszą nam z Bochni:

Od dawna życie robotnicze w Bochni znajduje się pod specjalną opieką policji. Nie wiadomo z jakich przyczyn doprowadzono na posterunek naszych towarzyszy, celem przesłuchania w sprawie odbytego zebrania robotników drogowych. Zebranie odbyło się zgodnie z ustawą.

Z uwagi na ogólną nędzę, panującą wśród robotników drogowych, postanowiono tu stworzyć organizację, która by broniła tych robotników przed wyzyskiem. Taki być właściwy cel i znaczenie zebrania.

Byłoby wskazane, ażeby władze administracyjne pouczyły miejscową policję, aby niepotrzebnie nie przetrzymywano ludzi na posterunku.

Klasa robotnicza Bochni, po tylu latach walki, nie zniechęci się szykanami.

Zagadkowe samobójswo

W pustym mieszkaniu w domu przy ul. Mickiewicza, w Piastowie pod Warszawą znaleziono na podłodze zwłoki mężczyzny, z dwiema ranami postrzałowymi czoła i skroni. W zaciśniętej kurczowo dłoni denata tkwił rewolwer. Lokatorzy rozpoznali w zwłokach właściciela tego domu, 45-letniego Franciszka Maleckiego. Tragicznie zmarły był posiadaczem jednej z większych kamienic i właścicielem prosperującej masarni w Piastowie. Krążą wersje, jakoby Malecki żyrował weksle jednego z przyjaciół, który nie wykupił ich w terminie, skutkiem czego Malecki zmuszony był zapłacić kilkanaście tysięcy zł.

Z Sosnowca

W trosce o zdrowie robotników

Robotnicy kanalizacyjni w Sosnowcu (mieście 120-tysięcznym) przy wykonywaniu swej pracy pod gołym niebem i w kolektorach nie posiadają ubrań, które by chroniły ich odzież własną od przemoczenia na deszczu i zanieczyszczenia przy brudnych robotach kanalizacyjnych!

Wiadomo, że w mieście tym od roku 1930 sprawowali rządy „sanatorzy" jako komisarze, a od 1935, również „sanatorzy" jako prezydenci z „wyborów", przeprowadzonych znanymi metodami. Dla tych ludzi i ich pomocników tego rodzaju „drobiazgi" są nieważne!..

Uznając takie warunki pracy, rujnujące zdrowie robotników za niedopuszczalne, klub radnych P. P. S. na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 lutego zgłosił następujący wniosek nagły:

Wśród obowiązków i zadań, jakie ma do wypełniania Samorząd— poczesne miejsce zajmuje sprawa troski o zdrowie mieszkańców gminy. Lekceważenie tego jest niedopuszczalnym zaniedbaniem obowiązku gminy. Niezrozumiałym przeto jest fakt, że Prezydium Zarządu Miejskiego nie uczyniło dotychczas nic, by robotnikom, zatrudnionym przy kanalizacji i wodociągach dostarczyć ubrań, chroniących ich zdrowie.

Robotnicy kanalizacyjni, pomimo czynionych zabiegów nie mogą otrzymać dotychczas ubrań nieprzemakalnych, a wykonywując pracę w zwykłych ubraniach własnych, ulegających zakażeniu i przemoczeniu, narażeni są stale na choroby.

Praca w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a w porze zimowej, narażająca ich na przeziębienia, jak również możliwości przeniesienia choroby przez zabrudzone ubrania również w środowisko domowe — wymaga zastosowania specjalnych ubrań.

W związku z powyższym Klub Radnych PPS. stawia wniosek nagły:

Rada Miejska wzywa Prezydium Zarządu Miejskiego do niezwłocznego zaopatrzenia robotników wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego w odpowiednie ubrania, chroniące od przemoczenia i zakażenia codzienne ubrania własne, używane przy pracy.

Niedziela w sporcie

PIERWSZY W WARSZAWIE MECZ PIŁKARSKI

W niedzielę rozegrany został w Warszawie na stadionie wojska polskiego pierwszy w sezonie mecz piłkarski, mający na celu wykazanie formy graczy przed meczem z ligą paryską. Walczyły dwa zespoły A i B złożone z najlepszych piłkarzy Warszawy. Zawody odbyły się na ciężkim terenie i trwały 3×20 minut. Zwyciężył zespół A w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Po meczu kapitan związkowy warszawskiego okręgu przedstawił kapitanowi polskiego związku piłki nożnej p. Kałuży następujących 5 graczy do reprezentacji Polski: Rudnickiego, Cebulaka, Smoczka, Martynę i Kisielińskiego.

ZAWODY PIŁKARSKIE WE LWOWIE

W niedzielę drużyna ligowa Pogoni rozegrała mecz piłkarski z A-klasową Świtezią, bijąc ją w rekordowym stosunku 14:0 (4:0).

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

Na Śląsku rozegrano również szereg spotkań piłkarskich.

Mistrz Polski Ruch walczył w Nowym Bytomiu z miejscową Pogonią, wygrywając 4:1 (2:0).

Beniaminek ligi A. K. S. spotkał się z Iskrą z Siemianowic odnosząc zwycięstwo w stosunku 5:0 (2:).

W Katowicach — Załężu odbyło się spotkanie między Dębem a 06 Katowice. Dąb przegrał w stosunku [illegible] (1:2).

Eks - ligowy Śląsk w spotkaniu ze Slavią z Rudy uzyskał zaledwie wynik remisowy 2:2 (1:1).

PORAŻKI ŚLĄSKICH PIŁKARZY W KRAKOWIE

Ligowa Wisła rozegrała w niedzielę pierwsze poważniejsze spotkanie piłkarskie z leaderem ligi śląskiej Naprzodem z Lipin, wygrywając w stosunku 5:3 (3:2).

Garbarnia rozegrała towarzyskie spotkanie z A-klasową drużyną k. s. Zwierzyniecki, zwyciężając 5:1 (1:0)

NA BOISKACH PIŁKARSKICH POZNANIA

Ligowa drużyna Warty poznańskiej rozegrała w niedzielę mecz z mistrzem klasy A okręgu poznańskiego drużyną H. C. P., zwyciężając niespodziewanie wysoko 9:2.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W ŁODZI

W niedzielę odbył się w Łodzi pierwszy mecz piłkarski pomiędzy Ł. K. S. a W. K. S. Zwyciężył łatwo Ł. K. S. w stosunku 4:2 (2:0).

ZIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

W niedzielę na krytej pływalni we Lwowie zakończyły się pierwsze zimowe mistrzostwa pływackie Polski.

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie.

Punktacja ogólna mistrzostw jest następująca:

Panowie: 1) AZS W-wa 91 pkt., 2) Cracovia 73, 3) Pogoń Lwów 50, 4) IKP Siemianowice 39, 5) PTP Szarlej Biały 26, 6) Ymca Kraków 17, 7) PZL W-wa 11, 8) Hakoah Bielsko 8, 9) ŁKS 6, 10) Delfin W-wa 3 pkt.

Panie: 1) Hakoach Bielsko 110 pkt., 2) Lechia — Lwów 34 pkt., 3) Pogoń — Lwów 26 pkt., 4) Czarni — Lwów 5 pkt., 5) Delfin W-wa 3 pkt.

OKĘCIE ZWYCIĘŻA H. C. P. 11:5

Rozegrany w Warszawie w gmachu cyrku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Okęciem a drużyną H. C. P. z Poznania zakończył się zwycięstwem Okęcia w stosunku 11:5.

WARTA BIJE REZERWOWĄ DRUŻYNĘ I. K. P. 14:2

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Warta pokonała IKP (Łódź) w stosunku 14:2.

Drużyna łódzka przyjechała w składzie rezerwowym bez Woźniakiewicza, Chmielewskiego i inn. Walki stały na b. przeciętnym poziomie.

WARTA MISTRZEM POLSKI W BOKSIE

1) Warta pkt. 8:0, st. zw. 43:19.
2) Okęcie pkt. 4:4, st. zw. 33:26.
3) I. K. P. pkt. 3:5, st. zw. 27:37.
4) H. C. P. pkt. 1:7, st. zw. 23:36.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY KL. B.

W niedzielę wieczorem, w sali gimnastycznej na Dynasach rozegrane zostały finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Warszawy klasy B.

Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco: w muszej: Brzęczyk (Skra) wypunktował Patorę (Fort Bema), w koguciej: Gremek (CWS) wygrał na punkty z Abramowiczem, w piórkowej: Marciniak (Prąd) zwyciężył na punkty Wakulińskiego (PZL), w lekkiej: Woźniewicz (Orkan) uzyskał zwycięstwo punktowe nad Kowalewskim (Elektr.), w półśredniej: Ślaz (Mak) wygrał na punkty z Taranem (PZL)

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, dnia 14 marca b. r. o godz. 9½ przed południem w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków Partii

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.

2) Wybór Komisji matki.

3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) „Naprzodu", d) klubu radnych.

4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu OKR-owi.

5) Dyskusja.

6) Wybory OKR. PPS., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.

7) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie PPS. z Krakowa za okazaniem legitymacji partyjnej, którzy opłacili podatek partyjny.

Okręgowy Kom. Rob. PPS.
Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Rozwój organizacji zawodowej tramwajarzy

Walne Zebranie Związku

Organizacja zawodowa tramwajarzy należy do najlepszych w ruchu zawodowym. W okresie kryzysu w związkach zawodowych Związek tramwajarzy nie tylko że nie utracił członków, ale wręcz przeciwnie: powiększył liczebnie swe szeregi. Dzięki swej sile liczebnej i solidarności, Związek potrafił utrzymać w mocy regulamin służbowy i przeprowadzić skutecznie szereg postulatów.

Uruchomienie awansów i stabilizacyi — oto konkretny wynik akcji Związku w ubiegłym roku. Jednocześnie Związek wspólnie z innymi związkami, wziął udział w masowych akcjach klasy robotniczej.

Dowodem stałego rozwoju Związku było odbyte w niedzielę 7 bm Walne Zebranie Związku, które zgromadziło ogół tramwajarzy krakowskich. Zebranie zagaił tow. Karton, który wspomnienie pośmiertne poświęcił tow. I. Daszyńskiemu oraz zmarłym członkom Związku.

Po przyjęciu protokułu, obszerne sprawozdanie złożył tow. Platek. Referent poruszył najistotniejsze momenty pracy ustępującego Zarządu w ubiegłym roku, wskazując na stały rozwój organizacji. Dyskusja nad sprawozdaniem wykazała wysoki poziom uświadomienia klasowego wśród tramwajarzy. Obszerne wyjaśnienia na interpelacje dali: tow. Nowakowski i tow. Karton.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. W skład Zarządu weszli towarzysze: Bazarnik, Lanczyk, Karton, Mendela, Klimończyk, Maciejczyk, Nowakowski, Witek, Tobola, Zduleczny i Szegda oraz 5 zastępców: do Kom. Rew. ttow.: Domagała, Dużyk i Kołtuła; do Sądu kol.: Heller, Lanczyk, Dyrda, Lichota, Pollak, Majdziński i Szybowski.

Po dokonaniu wyborów, uchwalono szereg wniosków organizacyjnych. Na zakończenie przyjęto rezolucję, przedłożoną przez tow. Szumskiego. M. in. w rezolucji zebrani wyrażają zaufanie Centr. Kom. Zw. Zawodowych i P. P. S., wzywają ogół tramwajarzy do skupienia się w szeregach Związku klasowego oraz przesyłają pozdrowienia robotnikom Hiszpanii. Ponadto zebrani uchwalili opodatkować się na rzecz budowy Domu im. I. Daszyńskiego w wysokości ustalonej przez swój Zarząd. Zebranie zakończono w poważnym nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć Związku i PPS.

WIELKA
WYPRZEDAŻ
polnwentarzowa
tylko w firmie **J. DIENER**, KRAKÓW, Szewska 20
KRYSZTAŁY ZAGRANICZNE
w olbrzymim wyborze ZA BEZCEN!!!

Serwis stołowy porcel. karlsbadzki na 6 osób (25 sztuk) . . . Zł. 32.—
Talerze porcelanowe . . . . „ —35
głęb. lub płytk. restauracyjne grube porcel. . —.45
deserowe restauracyjne grube porcelanowe . . . „ —.40
Filiżanki porcelanowe (6 sztuk) .. 1.20
Garnuszki porcelanowe . . . . . „ —.15
Serwis do kawy porcelanowy (15 sztuk) . . . . „ 4 50
Garnitur deserowy porcelan. (7 sztuk) . . . . „ 3 80
Garnitur do kompotu lub ciast (7 sztuk) . . . . „ 1.25
Zastawa szlifowana na 6 osób (25 sztuk) . . . . „ 8 50
Szklanki (6 sztuk) . . . . —.40
Lampy elektr. 4 płom. nikl. . . . 12.50

Wiele artykułów luksusowych po cenach 40 do 70 % zniżonych.

Niewłaściwe leczenie

Pracownik miejski, B. Fryc, zachorował w lecie ub. r. na zapalenie płuc. Na polecenie lekarza Ubezpieczalni przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tutaj leczono go zastrzykami i leczenie odniosło skutek. Chory wyzdrowiał. Ale cóż z tego. Z jednej choroby wpadł w drugą. Oto na skutek nieumiejętnego zastrzyku, który prawdopodobnie spowodował uraz nerwów, Fryc postradał władzę w nodze tak, że noga mu uschła. Szpital leczył go jeszcze przez jakiś czas, a po tym, kiedy skończył się ustawowy okres leczenia, niewyleczonego odesłał do domu. Dziś człowiek ten jest kaleką z winy niedbałego leczenia. Położenie jego jest wprost rozpaczliwe. Ma na utrzymaniu żonę i 5-ro nieletnich dzieci. Cóż mu pozostaje? Chyba śmierć głodowa.

Zarząd szpitala nie poczuwa się do obowiązku przyjścia mu z pomocą. Nawet nie chciano wydać mu świadectwa lekarskiego. Takie postępowanie szpitala, instytucji humanitarnej, zasługuje na jak najostrzejsze potępienie.

Oczywiście, że Fryc wniesie skargę o odszkodowanie i o rentę. Ze swej strony apelujemy do miarodajnych czynników, aby zainteresowały się tą sprawą, przeprowadziły dochodzenia i pociągnęły winnych kalectwa nieszczęśliwego człowieka do surowej odpowiedzialności.

Z Bochni

Zebranie oddziału C.Z.G.

Odbyło się doroczne walne zebranie oddziału Centralnego Zw. Górników w Bochni, napełnionej sali Domu Górników.

Powołano na przewodniczącego tow. P. Bodurkę, który udzielił głosu tow. Walasowi. Referent omówił sprawy organizacyjne i złożył sprawozdanie z odbytej w Krakowie konferencji w sprawie wysuniętych postulatów.

Poza tym kolejno składali sprawozdania: tow. K. Jaszczyński — sekretariatu Oddziału, tow. A. Kurleto — kasowe, tow. St. Hojnik — W. Z., A. Cyza — biblioteki; w końcu tow. Fabjan — złożył sprawozdanie im. kom. rew. i postawił wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wniosek został jednomyślnie przyjęty, poczym dokonano wyboru nowego Zarządu: przew. Józef Walas, zast. przewodn. Antoni Cyz, sekr. Karol Jaszczyński, zast. sekr. — H. Więcek, kasjer A. Kurleto, zast. kasjera S. Hojnik; członkowie Zarządu: St. Surga, R. Groblicki, W. Fabjan, F. Bodurka, A. Czachurski, J. Gajewski, E. Rożkiewicz.

Wyrażono pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Górników i postanowiono czekać na instrukcje w sprawie wysuniętych postulatów do Dyrekcji Monopolu Solnego.

Samobójstwo staruszka

Szczawiński Józef (lat 76) zamieszkały przy ul. Wrocławskiej 36 popełnił w mieszkaniu swym samobójstwo przez powieszenie. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć staruszka. Powód samobójstwa nieznany.

Odczyty

dn. 9 b. m.

We wtorek na uniwersytecie, w sali 62-ej, odbędzie się interesujący odczyt docenta St. Skowrona p. t. „Wychowanie nowego człowieka w świetle biologji". Początek o godz. 19.30.

* * *

„Kultura społeczna w zwierciadle ruchu ludności", o tym zagadnieniu mówić będzie we czwartek 11 b. m. dr Wiktor Ormicki. Początek o godz. 19.20 w sali 62-ej uniwersytetu.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Maria Stuart".
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Film p. t.: „Piekło".
MUZEUM: „Wiosenna parada".
PROMIEŃ: „Donomont" i „Na zamku Schonbrunn".
STELLA: „Ostatni dni Pompei".
ŚWIT: „Sonata księżycowa".
UCIECHA: „Sam na sam"
WANDA: „Enny"

Historje dnia

Muzykalny złodziej. Z mieszkania dr. E. Steina, przy ul. Mikołajewskiej 32, skradziono skrzypce wart. 1000 zł.

Kradzież kotła. Skradziono ze strychu domu przy ul. Karmelickiej 55 kocioł miedziany do gotowania bielizny, wart. 100 zł. na szkodę F. Longera.

Znalazł się amator na miód. I. Laulicht, zam. przy ul. Bożego Ciała 27, pozostawił w bramie domu, w którym mieszka, beczkę miodu o wadze 150 kg. wart. 200 zł., którą mu skradziono.

Zderzenie się auta z wozem. Auto ciężarowe, kierowane przez nieustalonego narazie kierowcę, najechało na konia z wozem, kierowanym przez F. Kota, lat 28, robotnika, zam. w Przebieczanach, wskutek czego dyszel został złamany, zaś koń, przewrócony i okaleczony, stracił oko. Kierowca zbiegł.

Nieszczęśliwy wypadek. M. Kwiek usiłował wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu, który jechał z Krakowa do Niepołomic. Dostał się jednak pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi poniżej kolan. — Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Odnalezienie zaginionej. Organy P. P. odnalazły zaginioną Renę Staner i oddały ją pod opiekę rodziny.

Ze sportu

Z TOW. SPORT. „VICTORIA"

Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 28 lutego 1937 r. wybrano nowy zarząd Towarzystwa w nast. składzie: Prezes: E. Krzywdziak, I wiceprezes: N. Chmieloski, II wiceprezes: Wł. Cap, sekretarz: Z. Albin, zast. sekr.: H. Mischel, skarbnik: J. Heizer, zast. skarbnika: Br. Nowak, gospodarz: P. Sciboг, zast. gosp.: B. Żyła, kronikarz: Z. Raczkowski; członkowie: T. Datka, J. Hudziak, J. Bochenek.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący: T. Dobrzański, członkowie: St. Strzepek, Fr. Henzer, zast.: W. Florczyk i S. Putaj.

Członkami honorowymi zamianowano za zasługi położone dla Towarzystwa: pp. E. Krzywdziaka, Z. Raczkowskiego i A. Zawirskiego.

Zarząd uchwalił ponadto wniosek pod adresem „Naprzodu":

„Zarząd Towarzystwa Sportowego „Victoria" w Kobierzynie uchwala wyrazić serdeczne podziękowanie Ich poczytnemu pismu za zupełne bezinteresowne zainteresowanie się poczynaniami naszymi oraz za bezinteresowne zamieszczanie komunikatów z życia naszego Towarzystwa".

Komunikat

Komitet miejscowy P. P. S. w Brzeszczach zawiesił w czynnościach członka Wiktora Białozorskiego za szkodliwą działalność na rzecz P. P. S. i Centralnego Związku Górników.

Z miasta

WYSTAWA BYDŁA.

Dnia 10, 11 i 12 marca 1937 roku odbędzie się na Centralnej Targowicy Miejskiej w Krakowie „Wystawa bydła opasowego i trzody tucznej oraz bekonowej".

FRANKLIN D. ROOSEVELT,

Prof. Roman Dyboski wygłosi odczyt w Polskiej YMCA, Krowoderska 8, w środę, dnia 10 b. m. godz. 19. Wstęp wolny.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 marca — noc:

Tochowicz Leon — Karmelicka 8 tel. 177-37.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5 tel. 116-40.

Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Nowak Tadeusz — Pędzichów 4

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 9 marca „Beatrix Cenci".

„MAŁY WOODLEY", sztuka w 3 aktach Johna van Druten — oto najbliższa premiera Teatru miejskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

STARY TEATR.

SŁYNNY Balet Joossa w Starym Teatrze. Słynny Balet Joossa, złożony z 29 osób, który od tygodnia występuje w Operze Warszawskiej i cieszy się podobnie jak w Paryżu, Londynie i New-Yorku olbrzymim powodzeniem, w przejeździe do Rumunii zatrzyma w Krakowie i da trzy przedstawienia, a to w piątek, 12 b. m. o godz. 8.30 wieczór i w niedzielę, 14 b. m. o godz. 5 popołudniu i o godz. 8.30 wieczór.

Bilety wraz z garderobą, w cenie od zł. 1.20 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU „BAGATELA".

Wystawiona w teatrze „Bagatela" rewia p. t.: „Karuzela humoru" wywołuje żywe brawa i wybuchy śmiechu na widowni.

OGŁOSZENIA DROBNE

Chromowanie, niklowanie, miedziowanie, polerowanie: Niklo-Chrom Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej, tel. 119-61.

KRONIKA ŚLĄSKA

Rozbudowa fabryki chemicznej „Czarna Huta"

Ostatnio fabryka chemiczna „Czarna Huta" w Sowicach przystąpiła do prac nad powiększeniem swej produkcji. Fabryka buduje nowy oddział, w którym wyrabiany będzie produkt chemiczny dotychczas nie wykonywany w kraju.

Przy budowie oddziału zatrudniono 50 robotników z pośród bezrobotnych okolicznych gmin. Po uruchomieniu nowego oddziału znajdzie stałą pracę kilkudziesięciu bezrobotnych.

7.119 pracowników samorządowych na Śląsku

Jak wynika z ogłoszonych w styczniowym zeszycie „Śląskich Wiadomości Statystycznych" danych, w województwie śląskim było na dzień 31 marca 1935 r. 7.119 pracowników, zatrudnionych przez związki samorządowe. Liczba ta obejmuje tak osoby, dla których praca w instytucjach samorządowych jest głównym źródłem utrzymania, jak też osoby zarobkujące pobocznie. Z ogólnej liczby pracowników zarządy miejskie zatrudniają 3.921 czyli 55 proc. pracowników, z czego na m. Katowice przypada 1.277, na m. Chorzów 873, a na pozostałe miasta 1.771 urzędników i robotników. W wydziałach powiatowych pracuje 815 osób, co stanowi 11.4 proc. ogółu, w gminach wiejskich 2.383 — czyli 33.5.

Prawie dwie trzecie pracowników jest zajętych w administracji związków samorządowych, reszta w przedsiębiorstwach i zakładach dobra publicznego. Najwięcej zakładów, a zwłaszcza przedsiębiorstw, mają miasta Katowice i Chorzów.

Jeżeli chodzi o podział na pracowników fizycznych i umysłowych, to w administracji przeważają urzędnicy, w zakładach dobra publicznego robotnicy, a w przedsiębiorstwach liczba urzędników jest pięciokrotnie niższa od liczby robotników.

Zapewnione prawo do emerytury związku samorządowego ma 1.054 pracowników, reszta jest ubezpieczona w zakładach ubezpieczeń społecznych.

Przeciwko niesolidnej firmie

W inspektoracie pracy w Chorzowie odbyła się konferencja, poświęcona zatargowi zarobkowemu robotników firmy Jesionek z pracodawcą. Jak wiadomo, robotnicy firmy Jesionek zatrudnieni są na terenie huty „Florian" w Świętochłowicach i swą akcję zarobkową poparli strajkiem. Wobec tego, że zatargi robotników z firmą Jesionek powtarzają się zbyt często i firma nie dotrzymuje swych zobowiązań, inspektor pracy wydał orzeczenie, odbierające roboty na terenie huty firmie Jesionek, a robotników tej firmy przyjmuje inna firma, również wykonywująca roboty uboczne na terenie huty.

Pod kołami autobusu

Na ul. Mikołowskiej w Katowicach u wylotu ulicy Św. Barbary, 12-letni Józef Matysek z Katowic (Barbary 5) bawił się na jezdni bąkiem, nie zwracając uwagi na ruch kołowy i głośne sygnały kierowcy autobusu Śl. Linii, Alfonsa Kramorza z Brzęczkowic (Krakowska 49), jadącego zgóry do śródmieścia.

Widząc, że chłopiec nie reaguje na sygnały, szofer autobusu zjechał na kraj jezdni, chcąc go wyminąć. Jednakże Matysek w pogoni za bąkiem wpadł wprost pod koła autobusu. Wóz natychmiast zatrzymano i chłopca wydobyto spod kół. Przywieziono go do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki, złamanie prawej nogi i ciężkie ogólne obrażenia.

Ukarany awanturnik

Sąd okręgowy w Katowicach sądził niebezpiecznego awanturnika 20-letniego Eryka Czempla z Ochojca. Skazany został na półtora roku więzienia za wykłucie Fryderykowi Kryście nożem lewego oka. W dniu 31.VIII ub. r. Czempla wszczął z Krystem na zabawie weselnej awanturę, która przeniosła się później przed restaurację i zmieniła w bójkę. W trakcie szamotania Czempla dobył noża, którym dwukrotnie przebił Kryście lewą gałkę oczną, pozbawiając go tym samym wzroku w lewym oku. Za czyn ten stanął przed sądem.

Inwestycje w powiecie katowickim

Nowy budżet powiatu katowickiego ustalono na 2,552,500 zł., z czego na administrację wypada 917.500 zł., na powiatowy wodociąg 1.636.000 zł., na budowę dróg 273.00 zł., na opiekę społeczną 254.000 zł., na subwencje dla ubogich gmin 55.000 zł.

Ponieważ w powiatowym wodociągu przeprowadzono poważne inwestycje przy pomocy zaciągniętych kredytów, przeznaczono na spłatę długów 496.000 zł. Dochody składają się z podatków, opłat administracyjnych i opłat za wodę.

Obok wydatków zwyczajnych przewidziano 800.000 zł. na inwestycje w roku 1937/38. W ub. roku wykonano szosę brukowaną do M. Dąbrówki na przestrzeni 1200 metrów kosztem 136.000 zł. Sieć wodociągową rozszerzono. N. Wieś, Kochłowice i t. d. Obok kopalni Hillebrand zbudowano wieżę ciśnień, pozatem urządzono w W. Hajdukach nową stację pomp. Połączono dalej dzielnicę Katowice IV z Bytkowem rurami wodociągowymi, kosztem 250.000 zł. W roku bieżącym doprowadzone zostaną rury z Bytkowa aż do kop. „Rozalia" kosztem 250.000 zł. Połączenie to jest ważne dla okręgu przemysłowego w razie ustawienia ruroclągu państwowego. Dalej zostaną wzmocnione szosa Kochłowice — W. Hajduki oraz Czuchów — Kończyce.

Tarnowskie Góry domagają się uruchomienia bekoniarni

Onegdaj obradowała Komisja Rolna Sejmu Śląskiego. Na porządku obrad m. in. znajdowała się sprawa utworzenia w Tarnowskich Górach bekoniarni. W Tarnowskich Górach daje się odczuwać dość silny brak źródeł zarobkowych i warsztatów pracy, co po ciąga za sobą stosunkowo większe bezrobocie, niż w innych miejscowościach. Z tych względów za lecałoby się utworzenie w Tarnowskich Górach bekoniarni, aby w ten sposób przysporzyć miastu dochodów.

Po dyskusji komisja jednomyślnie uchwaliła wniosek, przyczym wyrażono życzenie, aby Śląska Izba Rolnicza poparła starania wnioskodawców zmierzające do jak najszybszego zrealizowania wniosku. Obecny na posiedzeniu Komisji komisarz Izby Rolniczej, dr. Młodzianowski, zapewnił o poparciu w tej sprawie Izby Rolniczej.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.